Rok 1872. Kraków, czwartek 5 września. Nr. 202.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie............	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta .	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech...	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech .	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji.....	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji.......	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiérsz...................... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz.............. 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia................ 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 4 września.

Przekonanie o konieczności wojny pomiędzy Rossją i Niemcami coraz bardziéj upowszechnia się pomiędzy publicystami i dziennikarzami europejskiemi. Pomimo tradycyjnéj polityki i pokrewieństwa monarchów — pomimo ich zjazdu i ciągłych zapewnień wzajemnéj przyjaźni, przyszła wojna tych mocarstw zdaje się być nieuniknioną. Gdyby nadal polityka była wyłącznym przywilejem głów koronowanych i niepotrzebowała oglądać się na dążności i interesa ludów, być może, że stosunki Niemiec i Rossji jeszcze przez czas dosyć długi byłyby podtrzymywane samą siłą przyzwyczajenia i tradycji, a nawet i wspólnością interesów dynastycznych. Lecz dziś, kiedy prądy narodowe w jednem i drugiém państwie zaczynają coraz silniéj się objawiać, a sprzeczność interesów narodowych i nadziei na przyszłość występuje w całéj nagości — dziś mówimy, dobre stosunki dwóch olbrzymich państw dadzą się utrzymać tylko sztucznemi środkami, zanim najmniejsza okoliczność niesprowadzi katastrofy. Po obu brzegach Niemna stoi po miljonie zbrojnego ludu: oczy i myśli jednego zwrócone ku Europie; oczy i zamiary drugiego ku Azji, powiada jeden z najzdolniejszych publicystów angielskich Dricon.

Taki stan rzeczy, takie różnice w dążeniach i zamiarach muszą sprowadzić starcie dwóch tych zbrojnych miljonów. Za najlepszą wskazówkę téj przyszłéj polityki Rossji nad Wisłą może posłużyć odpowiedź cara Aleksandra na zaproszenie komitetu urządzającego o b c h ó d uroczystości 100 letnéj rocznicy rozbioru Polski, jeżeli tylko wiadomość ta podana przez „Dziennik Poznański“ jest prawdziwą.

Niemcy na wypadek wojny z Rossją rachują na współudział prowincyj Nadbaltyckich, dla czegóżby Rossja nie mogła stworzyć swojéj kwestji nadbaltyckiéj w granicach Prus dzisiejszych, pomnąc zwłaszcza, że i tam $2^1/_2$ miljona ludu słowiańskiego pozostawionego samemu sobie mogłyby stać się łupem wszechpochłaniającego germanizmu? Dotychczas Rossja nic jeszcze nie zrobiła dla obudzenia chociażby najmniejszego zaufania do swéj missji słowiańskiéj, ale to jeszcze nie pozwala przesądzać o przyszłości. Jeżeli już w głowie cara Mikołaja, przejętego tak mocno zasadami legitymizmu i prawie niepojmującego swego stanowiska w słowiańszczyznie, kiełkowała myśl zaboru Powiśla — to rozumie się samo przez się, że taż sama myśl w rękach młodego i pełnéj energji cara, popartego jednomyślnie przez swój naród, mogłaby się stać myślą przewodnią rossyjskiéj polityki narodowéj. Słusznie więc „Dziennik Poznański“ uważa, że car rossyjski przez swój współudział w uroczystościach malborskich niechciał uświęcić praw niemieckich do dawnych prowincji polskich. — W téj odmowie cara nie wahamy się widzieć nawet pewnego rodzaju uszanowania uczuć słowiańskich swego narodu, który, pomimo swéj nieprzyjaźni do Polski, nieradby słyszał i widział swego cara cieszącego się wespół z Niemcami z nieszczęść ludu słowiańskiego.

Krok ten ze strony Rossji był wprawdzie dosyć ostrożny ale nie mniéj stanowczy. Nad ujściem Dźwiny i Wisły spoczywają zarodki przyszłych zawikłań europejskich, których niezdołają zażegnać żadne zjazdy i tysiące konwencjonalnych grzeczności. Niemcy ciągłém przypominaniem kwestji nadbałtyckiéj i wniesieniem jéj nawet do sejmu, zmusili Rossję do przypomnienia Niemcom, chociaż w sposób ujemny, że i oni mają piętę Achillesową.

Jakeśmy już wyżéj powiedzieli — publicyści nietylko na zachodzie, ale nawet w samych Niemczech i Rossji z bardzo małymi wyjątkami są najmocniéj przekonani o konieczności starcia obu olbrzymów w bliskiéj lub dalszéj przyszłości.

Przeczucia ludów pod tym względem prawie nigdy niemylą.

Tak n. p. głębsze umysły już oddawna a prasa europejska przed laty kilku przewidywała przyszłą walkę Niemiec z Francją, o któréj sądzono że się u r z e c z y w i s t n i w latach 1870 — 1871. — Rezultat téj walki może być i dla nas ogromnéj doniosłości a więc *caveant consules.....*

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Sprawozdanie wydziału krajowego z projektem do reformy urządzeń gminnych i powiatowych.*

Wysoki sejmie!

Wkrótce upłynie drugi okres wyborczy reprezentacji gminnych i powiatowych, utworzonych na mocy ustawy gminnéj z dnia 12 sierpnia 1866 i będących z nią w związku ustaw o obszarach dworskich i o reprezentacji powiatowéj.

Rady gminne i zwierzchności gminne otrzymały na podstawie tych ustaw obszerny zakres działania, nie rozporządzają jednak po największéj części odpowiednemi zasobami sił materjalnych i umysłowych, dla tego też nie mogą podołać licznym obowiązkom swoim, w skutek czego upada, zwłaszcza po wsiach ład i porządek.

Rady i wydziały powiatowe skupiają wprawdzie większy zasób oświaty i znaczniejszemi rozporządzać mogą funduszami. Ustawa ubezwładniła je atoli, odejmując możność skutecznego działania i czyniąc wykonanie ich zarządzeń zależném od obcych czynników, od dobréj woli podwładnych i uprzejmości władz rządowych. Chcąc bowiem wymódz spełnienie rozporządzenia przez się wydanego, poddawać muszą ocenieniu władzy rządowéj samą nawet istotę postanowienia swego, chociażby takowe od dawna było prawomocném.

Równie rażącą jest także niejasność i zawiłość toku licznych instancji powołanych do stanowienia w sprawach gminnych. Władzom rządowym przyznano prawo rozstrzygania zażaleń wnoszonych przeciw postanowieniom reprezentacji gminnych i powiatowych nawet w sprawach własnego zakresu działania, jeżeli tylko ustawy naruszone lub błędnie zastosowane zostały; w ten sposób uzasadniono właściwość władz rządowych do rozstrzygania wszelkich bez wyjątku rekursów, a wyższe władze autonomiczne nietylko pozbawione są władzy wykonawczéj, lecz nadto spotkać się mogą przy każdém orzeczeniu z zarzutem, że przekroczyły swój zakres działania.

Skutki téj wadliwości ustawy czuć się dają dotkliwie. W gminach panuje zwykle zupełny bezrząd; majątki gminne marnieją, policja miejscowa albo wcale nie jest wykonywaną, albo tylko bardzo niedostatecznie; drogi w najgorszym są stanie, liczba popełnianych zbrodni wzrasta z każdym rokiem w sposób przerażający, a wyższe autonomiczne władze martwieją w poczuciu bezsilności swojéj.

Powszechném jest zdanie, a nie można mu odmówić słuszności, że przyczyna wadliwości ustaw z dnia 12 sierpnia 1866 tkwi w okoliczności, iż oparte być musiały na zasadniczych postanowieniach ustawy państwowéj z d. 5 marca 1862 r. pisanéj dla obcych krajowi naszemu stosunków, dla gmin rozporządzających znaczniejszemi siłami umysłowemi i materjalnemi. Z wyboru takich gmin wychodzące władze nietylko podołać mogą obszernemu zakresowi działania, ustawą im przekazanemu, lecz oraz poczuwają się do obowiązku wypełniania prawomocnych rozporządzeń przełożonych władz autonomicznych. W takich stosunkach mają władze autonomiczne wyższego rzędu w zwierzchnościach gminnych podwładne organa, przez które wprowadzają w życie postanowienia swoje. U nas zaś nietylko niemożliwém było wlać w gminę utworzoną w granicach powyższych zasadniczych postanowień dostateczny zasób sił żywotnych do podołania licznym i ważnym zadaniom jéj przekazanym, lecz nadto przez wzgląd na stosunki krajowe zmuszonym był ustawodawca osłabić i tak wątłe jéj siły wydzieleniem z niéj obszaru dworskiego.

Ówczesny sejm czuł dotkliwie pęta ustawą państwową z dnia 5 marca 1862 r. sobie narzucone i usiłował równocześnie z uchwaleniem ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 wyswobodzić krajowe ustawodawstwo gminne od téj zależności. Uchwała sejmowa nie odniosła wprawdzie na razie pożądanego skutku. Lecz wedle postanowień §§ 11 i 12 ustawy zasadniczéj reprezentacji państwa z dnia 21 grudnia 1867 r. przestała jednak rada państwa być ustawodawcą w sprawach gminnych, a tem samem zostało w myśl ustępu III § 18 statutu krajowego ustawodawstwo w sprawach gminnych uznaném w całéj pełni za sprawę krajową. Dla tego też obecnie nietylko ustawy z dnia 12 sierpnia 1866, lecz także ustawa państwowa z dnia 5 marca 1862 jedynie tylko w drodze ustawodawstwa krajowego zmienionemi być mogą.

Z tego rozszerzonego zakresu działania korzystało już nawet ustawodawstwo krajowe, stanowiąc w statucie dla król. stoł. miasta Lwowa z d. 14 października 1870 r. wbrew artykułowi XI państwowéj ustawy z dnia 5 marcu 1862, że wybór rady gminnéj ma się odbywać w jedném kole wyborczém bez względu na różnicę wysokości opłacanych podatków i w ogóle bez rozróżnienia tytułu uprawniającego do wyboru. Także sejmy innych królestw i krajów w radzie państwa zastąpionych, korzystały z rozszerzonego w ten sposób zakresu ustawodawczego i pouchwalały daleko daléj idące zasadnicze zmiany w postanowieniach ustawy gminnéj sprzeczne z państwową ustawą z dnia 5 marca 1862; te zmiany otrzymały jednak najwyższą sankcję i stały się obowiązującemi ustawami.

W tym kierunku ma zatem obecnie ustawodawstwo krajowe niczem nieograniczony zakres działania i nie jest już krępowane postanowieniami ustawy państwowéj z d. 5 marca 1862.

Dalszą przyczyną obecnego rozstroju administracyjnego jest niewątpliwie dualizm władz rządowych i autonomicznych, i pewném jest, że tylko przez usunięcie téj przyczyny dałby się wprowadzić zupełny porządek w toku administracji. Teraźniejsze c. k. namiestnictwo i wydział krajowy, jakotéż teraźniejsze c. k. starostwa i wydziały powiatowe należałoby zastąpić mieszanemi organami administracyjnemi, złożonemi z żywiołów rządowych i z żywiołów wypływających z ciał reprezentacyjnych krajowych, które, będąc równocześnie organami rządowemi, łączyłyby całą władzę w swém ręku.

Jednakowoż do zaprowadzenia takiego ustroju władz administracyjnych w kraju naszym potrzeba, ażeby urządzenie krajowych władz administracyjnych należało do ustawodawstwa krajowego. Do tego dążymy nieustannie, ale pokąd tego nie osiągniemy, nie w naszéj mocy uchylić ten dualizm.

Niepodobna wymagać od kraju, ażeby wyzuł się z tych aczkolwiek mało znaczących atrybucji, jakie mu przyznane zostały i dzielił się wpływem na tok spraw wyłącznie autonomicznych z władzami rządowemi, zupełnie niezależnemi od reprezentacji krajowéj. Ta myśl była jedną z przyczyn włożenia w pamiętnéj uchwale z d. 24 września 1868 r. między postulata krajowe rządu krajowego sejmowi odpowiedzialnego.

Jakkolwiek głosy o reformę urządzeń gminnych stawały się coraz liczniejszemi i żadne ze zgromadzeń wys. sejmu nie przeminęło bez poruszenia téj sprawy, jednakowoż przekonanie, iż bez dalszego roszczenia atrybucji reprezentacji krajowéj każda reforma w urządzeniach gminnych będzie tylko połowiczną, i nadzieja, że wkrótce spełnią się słuszne życzenia kraju wyrażone w uchwale z d. 24 września 1868 r. były przyczyną, że odraczano z roku na rok tę tak żywotną sprawę, i stało się, iż chęć dokonania dzieła najodpowiedniejszego naszym stosunkom nie dozwoliła przeprowadzić tymczasem tych nawet ulepszeń, które już teraz w życie wprowadzić można.

Kilkuletnie doświadczenie poucza nas jednak, że bezład wzrasta coraz bardziéj. Gdy zatem zupełnie odpowiedniego gmachu wznieść nie możemy, w dotychczasowym budynku zaś w takim stanie, w jakim obecnie znajduje się, dłużéj pozostać niepodobna, przeto powinniśmy dom ten podeprzeć i w taki sposób urządzić, ażebyśmy w nim dogodnie i bezpiecznie doczekać mogli chwili, w któréj przystąpimy do nowéj budowy.

Działając w ten sposób nietylko nie opóźnimy nadejścia téj pożądanéj chwili, ale i owszem, nabierając społecznego hartu i siły, wykazując, że najlepiéj znamy nasze stosunki i najodpowiedniéj je urządzać umiemy, zdołamy przyspieszyć jéj nadejście.

Wyświeciwszy w ten sposób granice ustawodawczéj kompetencji naszéj, określiwszy naturę nieodzownych reform, wskazaliśmy zarazem, że główny ich kierunek wytkniętym jest przytoczonemi niedostatkami dotychczasowych urządzeń.

Wypadnie przeto:

1) wprowadzić sprężysty zarząd tych spraw, których załatwianie przekracza siły gmin naszych;

2) zapewnić egzekutywę dla postanowień władz autonomicznych;

3) ustalić, a wedle możności także skrócić tok instancji, wreszcie

4) przeprowadzić równocześnie inne zmiany, których potrzebę i stosowność wykazało dotychczasowe doświadczenie.

I. *Okręgi gminne dla sprawowania policji miejscowéj i przekazanego zakresu działania.*

Już przy uchwaleniu ustawy gminnéj z roku 1866 przewidywano, że rady i zwierzchności nie podołają zadaniu swojemu. Chcąc temu zaradzić, wystąpiła mniejszość komisji gminnéj z projektem gminy zbiorowéj. Projekt ten nie utrzymał się atoli, nie będąc zgodnym z postanowieniami zasadniczéj ustawy państwowéj z dnia 5 marca 1862 r.

Jakkolwiek zasady w téj ustawie wypowiedziane nie krępują już obecnie ustawodawstwa krajowego w sprawach gminnych, przecież nie byłoby odpowiedném wracać na nowo do tego projektu. Gmina jest bowiem organiczném ogniwem w ustroju społecznym, jest wynikiem istniejących stosunków i potrzeb ludności, faktem uświęconym przez byt długoletni. Każda niemal gmina oddzielny posiada majątek, w każdéj korzystają członkowie ze wspólnego dobra i wspólnych zakładów gminnych; poczucie się członkiem gminy jest najsilniejszém, najżywotniejszém, zrosło się bowiem z życiem ludu naszego.

Gminę zbiorową spotkałyby zatem u progu istnienia swego żal za dawną gminą i niechęć podtrzymywana tysiącznemi faktami i stosunkami, przez wydanie nowéj ustawy zatrzeć się nie dającemi, a przypominającemi zniesioną dotychczasową gminę.

To przywiązanie ludu do dawnéj gminy i wstręt do zacierania jéj odrębności objawia się niekorzystaniem z dozwolonego zlewania się kilku gmin w jednę i nie łączeniem się nawet dla wspólnego zawiadywania sprawami, pomimo, że tą drogą gminy dojść mogłyby do sprężystéj administracji przy równoczesném zaoszczędzeniu wydatków. Wobec takiego usposobienia ludności, niestosownem byłoby przekraczać granice nieodzownéj potrzeby w kierunku uszczuplania zakresu działania gmin dotychczas istniejących.

Działalność władz gminnych chroma najbardziéj w sprawowaniu policji i przekazanego zakresu działania. Dlatego téż ograniczyć się należy do rozpatrzenia, czy i pod jakiemi warunkami takowe władzom gminnym odjąć i komu sprawowanie ich przekazać wypada.

Z samego pojęcia przekazanego zakresu działania wypływa, że zwierzchności gminne działają w nim tylko z ramienia i w zastępstwie innych władz, właściwie powołanych w tym kierunku.

Poruczenie załatwienia takich spraw jest więc właściwie ciężarem gminom narzuconym, a wyjęcie tych spraw z zakresu działania zwierzchności gminnych, ani nie odejmie gminom charakteru gminy, ani téż nie uszczupli atrybucji z po-

---

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

Nareszcie postanowiłem zrobić pewną próbę. Przeniosłem Jewdokima na dozorcę stadniny o kilka wiorst. Parę dni żona nie spostrzegała jego nieobecności we dworze, albo téż nic o tém nie mówiła. Pewnego wieczoru jednak, gdyśmy siedzieli przy stole, zapytała mię:

— Czy Jewdokim chory?

To pytanie przeszyło mię jak sztylet.

— Nie — odpowiedziałem lakonicznie.

— A gdzież jest, że od kilku dni go nie widzę?

— Przy stadninie, w Pobujny.

— Czy nie będzie już przy dworze?

— Nie będzie.

— Za karę go tam posłałeś?

— Nie.

— To każ, niech wróci. Lubię tego człowieka.

Piekło zawrzało w mojéj duszy, i zarazem ucieszyłem się jakąś wściekłą radością.

— Dobrze — pomyślałem sobie — zdradziłaś się!... stanie się zadość twemu życzeniu... sama nie wiesz, że wpadniesz przez to w zastawione sieci.

Na drugi dzień sam doniosłem żonie, że Jewdokim już powrócił. Pocałowała mię w czoło i rzekła swoim słodkim, anielskim głosem:

— Dziękuję ci.

Ten pocałunek palił mię jak gorące żelazo.

Gdy pierwszy raz usługiwał znowu przy stole, nie spostrzegłem na żonie najmniejszéj zmiany. Nie spojrzała nawet na niego.

Ale ja wierzyłem odtąd, że go kocha. Wszystkie hydry zazdrości szarpały moje piersi, i jedyném mojém pragnieniem było dostać jakikolwiek dowód do rąk i zemścić się. Szpiegowałem żonę i Jewdokima, nastręczałem rozmaite sposobności, aby zostawali sam na sam, nagle ich nachodziłem, nie sypiałem po nocach dręcząc się myślami i robiąc rozmaite kombinacje. Ale wszystko bez żadnego skutku. Nie mogłem przyjść do przekonania się, ani pochwycić żadnego dowodu.

Nieraz w czasie moich bezsennych nocy słyszałem tylko głuche echo teorbanu Jewdokima, który gdzieś daleko, błądząc po polach, wygrywał swoje dumki.

Przeklinałem jego, jego teorban, żonę i siebie. Zazdrość jest okropną namiętnością, i więcéj niż inna odbiera człowiekowi rozum. Najłagodniejsze serce pod jéj wpływem zaczyna śnić i marzyć o piekielnych rzeczach, a cóż dopiero tak gwałtowne i namiętne, jakiém było wówczas moje.

Nie mam przesądów rodowych, nie miałem ich nigdy, ale wtenczas obudziła się w méj duszy jakaś rasowa nienawiść, i gdym stojąc w oknie mego pokoju przysłuchiwał się tym nienawistnym brzękom teorbanu, mimowoli wyrywały mi się z ust nawpół głośno słowa ostatniéj pogardy:

— Ty nędzny chłopie!

I cierpiałem nad tém jeszcze więcéj, że rywalem moim był „chłop“, a nie kto inny!

Pewnéj nocy te dźwięki usłyszałem daleko bliżéj. Nie chciałem zrazu wierzyć jego śmiałości, ale przekonałem się, że Jewdokim grał w ogrodzie, niedaleko zamku, tuż prawie przy téj narożnéj baszcie, w któréj jesteśmy. Grał smętnie i cicho jakby chciał, żeby jego gry nie słyszano. Chciał zapewne grać dla niéj saméj, a ujść baczności mojego ucha.

Tego było mi już za wiele. Zbiegłem do pokoju żony. Musiałem być blady jak widmo, bo widziałem przestrach w jéj twarzy. Była już w łóżku, ale świeca jeszcze się paliła.

Okna były pozamykane. Przystąpiłem do jednego z nich i gwałtownie otwarłem.

Brzęk teorbanu głuchy, posępny wleciał z nocną ciszą do pokoju.

— Czy słyszysz? — zapytałem, wskazując ręką na ogród.

— Co takiego?

— Jewdokim gra... słyszysz?...

— Słyszę.

— Gra dla ciebie... kozak wyprawia ci serenadę — i zaśmiałem się gorzko na całe gardło.

Żona nie straciła ani na chwilę spokoju.

— Zamknij to okno — rzekła łagodnie.

W téj chwili na tle nieba zarysował mi się cień Jewdokima, który przestał grać i wyszedł zza drzew. Stanął i widziałem, a przynajmniéj przysiągłbym na to że widziałem, jak oczy swoje wlepił w okno mojéj żony.

Pobiegłem do łóżka, schwyciłem ją za rękę i w koszuli doprowadziłem do okna.

— Pójdź... patrz!... — wołałem jak szalony.

Nie miała siły mi się opierać, ale kiedy stanęliśmy przy oknie, cień Jewdokima już zniknął.

— Co tobie jest?.. — zapytała z przestrachem — gdzie mam patrzeć?... nieszczęsny, co ty robisz!..

— Ty kochasz tego człowieka?...

— Kogo? — zawołała z głębokiém zdziwieniem.

— Tego! — i wskazałem za okno nie mogąc wymówić imienia.

— Tegom się nigdy nie spodziewała po tobie — odrzekła spokojnie ale z wyrazem obrażonéj godności kobiecéj — to szaleństwo.

— Więc to nie prawda?..

Potrząsła głową i po chwili rzekła:

— Nie prawda.

— Kogóż więc kochasz?

— Oprócz ciebie, nikogo.

— Kłamstwo! — zawołałem — kłamstwo!.. Przekonam cię, że go kochasz!

W jednéj chwili powstał w mojéj głowie plan okropny — szatański... A jednak zdawało mi się, że nie uczynię nic złego, nic niegodziwego... Ja tę kobietę kochałem... była moją żoną... miałem więc prawo do jéj miłości... Jeżeli mnie ona nie kochała, grzeszyła, bo mi przysięgła miłość... jeżeli kochała kogo innego, była występną i powinna była zostać ukaraną... Ona i wspólnik jéj zbrodni!..

Jéj zaparcie się tak stanowcze, tak bezwzględne było w moich oczach najlepszym dowodem winy, i powiększało ją.... Tylko zatwardziałe w złem serce może się z taką krwią zimną wypierać w żywe oczy i przeczyć wszystkiemu. A jednak jeśli nie do tego stopnia, jak ją posądzałem, nie była jednak zupełnie wolną od winy... Gdyby się więc była przyznała do chwilowéj lekkomyślności, do zapomnienia, do tego przynajmniéj chłodu, jaki w jéj uczuciach dla mnie panował — byłbym przebaczył, miałbym był wyrozumienie na słabości serca ludzkiego, byłbym ze łzami w oczach i na kolanach prosił jéj o miłość szczerą i gorętszą dla mnie — taką, jakiéj pragnąłem....

Ale tak zupełnie zaprzeć się i powiedzieć mi jeszcze ze spokojem i obojętnie: kocham ciebie tylko, kiedy ja w to nie wierzyłem i kiedy w duszy mojéj było piekło — o, to wydawało mi się strasznem szyderstwem, nadludzką złością!

Z boleścią i żalem wznosiłem ręce do Boga i wołałem: Panie, pociesz mię, daj uspokojenie mojéj duszy!... i w głębi serca słyszałem równocześnie jakiś głos tajemniczy, który mi mówił: ukarz tych ludzi, bo zasłużyli na to, gwałcąc najświętsze prawa i obowiązki, zostań mścicielem pokrzywdzonéj cnoty-

Na drugi dzień byłem zimny i spokojny jak kamień. Postanowienie było zrobione i wydawało mi się dobrem i sprawiedliwem. Byłem nieczuły i pewny siebie jak sądzia, który na zbrodniarza wydaje wyrok śmierci.

Zawołałem do siebie Profira, również jak Jewdokim służącego przy dworze, starszego od niego o lat kilkanaście. — Wiedziałem, że nie lubi Jewdokima, że go nienawidzi. Pomiędzy nimi dwoma była zawsze tajemna ale zacięta wojna. Profir zazdrościł Jewdokimowi tego, że go wszyscy ludzie lubili, że był w łaskach u państwa, bo aż do tego czasu i ja tego chłopca bardzo lubiłem, zazdrościł mu zresztą wszystkiego, jego urody, jego dumek i teorbanu.

Są na świecie serca z wrodzoną nienawiścią do wszystkiego, co im imponuje, co nad nich góruje i ściąga innych oczy na siebie. Profir należał do takich ludzi i nie mógł znieść Jewdokima.

— Słuchaj — rzekłem do niego — dziś wieczorem poszlę Jewdokima do Perespy. W drodze będzie przechodzić przez lasek.... wiesz gdzie....

— Wiem panie — odpowiedział kłaniając się.

— Idź za nim i — możesz z nim zrobić, co ci się podoba...

Czarne oczy Profira błysnęły zpod krzaczystych brwi jak ślépie tygrysa.

— Co mi się podoba?..... wszystko?....

— Wszystko. Weź ze sobą kordelas. Jewdokim pójdzie sam i już o zmroku.

— Mogę go zabić....

— Zabij go — rzuciłem mu kieskę dukatów — a to dla ciebie.

Porwał moję rękę i pocałował ją:

— Dziękuję jasnemu panu.

— Tylko pamiętaj, nie dotykać jego twarzy.... nie oszpecić ją.

— Potem zakopać?

— Zakop ciało, ale głowę odetniesz i przyniesiesz do mnie, tu do tego pokoju. Weź ze sobą worek.

Co ta dzika dusza myślała sobie słysząc moje okropne polecenie, jak sobie je wytłumaczyła, tego nie wiem, tego trzebaby szukać w tajnikach przyrody, która zarówno wydaje gołębie jak i tygrysy.

Najprawdopodobniéj Profir nic nie myślał, tylko czuł radość, że jego chuć nienawistna zostanie zaspokojoną.

O zwykłéj porze widziałem się tego dnia z żoną. Widząc mine spokojnym — nie wspomniała o wczorajszém zajściu ani słowa, nie pytała o nic. Ja także mil

jęcia gminy nieodzownie wypływających. W § 96 ust. gm. wyrzeczono, że gminy nieposiadające środków do wypełnienia obowiązków, wypływających z przekazanego zakresu działania (§ 28) mają być w tym celu na tak długo, jak długo ten stan trwa, drogą ustawy krajowéj połączone z innemi gminami tego samego politycznego powiatu, jakotéż, że sposób wspólnego zawiadywania temi sprawami oznaczony będzie ustawą krajową.

Sprawowanie policji nie jest także nieodzowną cechą gminy i może być nietylko wedle ogólnych pojęć, ale także wedle ustawy gminnéj z r. 1866 gminie odjętém bez odjęcia jéj charakteru gminy. Końcowy ustęp § 27 stanowi bowiem, że pewne czynności policji miejscowéj mogą w drodze ustawy przekazane być osobnym organom rządowym. Gminom nie przyznano zatém bezwarunkowo sprawowania policji miejscowéj, lecz w saméj ustawie powołującéj je do sprawowania takowéj, przewidzianą i zastrzeżoną została możność odjęcia jéj i przekazania osobnym organom. To postanowienie słuszném i uzasadnioném jest, bo nietylko gminom, lecz całemu społeczeństwu zależy na energicznem sprawowaniu policji.

Gdy zatém obecnie policja miejscowa albo wcale sprawowaną nie jest, albo tylko bardzo niedostatecznie, więc społeczeństwo ma zupełne prawo a nawet obowiązek zaradzenia przerażającemu wzrostowi liczby popełnianych zbrodni, wystąpienia w obronie swego istnienia przeciw zagrażającemu rozkładowi i przekazania w tym celu policji miejscowéj odrębnym organom; czyniąc to, nie powinno jednak naruszać ani istoty gmin w ogóle, ani obecnego zakresu działania tych gmin, które są zdolne do pełnienia obowiązków swoich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 4 września.

L. W najwyższych sferach rządowych wielka tu teraz jest konsternacja. Podróż cesarza do Berlina uważają za klęskę moralną — klęskę, któréj nie można więcéj uniknąć i która zadaną została Austrji podstępnie.

Trzeba wam bowiem wiedzieć, że wszelkie pogłoski, jakoby hr. Andrassy był autorem zjazdu trzech cesarzy w Berlinie, są śmiesznym wymysłem. Faktem raczéj jest, że hr. Andrassy, jak to w zupełności odpowiada jego polityce, marzył zawsze o zjeździe dwóch cesarzy: niemieckiego i austrjackiego, mając na celu ściślejsze połączenie dwóch tych państw w przymierze zaczepno-odporne. W przymierzu tém, taka była myśl hr. Andrassego, Austrja miała poświęcić dawne chwilowe sympatje dla Francji, a Prusy w zamian za to miały poświęcić przyjaźń rossyjską. W Berlinie znano dobrze tę mrzonkę hr. Andrassego i postanowiono korzystać z niéj. Udawano, że myśl jego znajduje poklask u dworu i zaczęto traktować o przyjazd cesarza Franciszka Józefa do Berlina. Gabinet tutejszy zgodził się na to z miłą chęcią.

Tymczasem z Berlina robiono poufne kroki w Petersburgu, aby sprowadzić cara do Berlina. I to się udało. W Petersburgu wiedziano, że cesarz austrjacki będzie w Berlinie, kiedy nadeszło zaproszenie pruskie — ale w Wiedniu zgodzono się najprzód na podróż do Berlina, a potém dopiero otrzymano urzędowe zawiadomienie o tém, że w tym samym czasie będzie tam car.

Cofnąć obietnicę raz daną już nie można było bez narażenia się naraz obu mocarstwom. Trzeba więc, jak tutaj mówią, *in den sauren Apfel beissen,* to jest połknąć gorzką pigułkę.

Na domiar jeszcze cesarz niemiecki sprasza do Berlina cały orszak mniejszych wassalów, a trzej królowie niemieccy, którzy nie chcą należeć do tego grona — demonstracyjnie odmawiają przyjazdu.

Wszystko to razem sprawiło tutaj ogromny niesmak.

Podnoszą tutaj słusznie, że gdyby cesarz nie jechał do Berlina, stanąłby on *eo ipso* jako drugi cesarz niemiecki po stronie trzech królów niemieckich reprezentujących południowe Niemcy i zająłby wobec Berlina imponujące stanowisko. Tymczasem podstępnéj polityce ks. Bismarka udało się izolować trzech królów niemieckich i dla większego tryumfu cesarza Wilhelma, sprowadzić Habsburga do Berlina.

Nie pierwsza to ani ostatnia klęska, poniesiona przez dyplomację austrjacką!

Przesilenie ministerjalne w Bawarji nie w smak jest tutejszym dziennikom prusofilskim. Trzymając się wiernie taktyki swéj używanéj także w sprawach wewnętrznych Austrji, aby zawsze identyfikować przeciwne kierunki polityczne z ultramontanizmem, starają się dzienniki te przedstawić upadek ministerstwa Lutza jako klęskę liberalizmu, a ministerstwo Gassera jako tryumf ultramontanizmu.

Tak jak w naszych sprawach wewnętrzych zawsze federalizm musi uchodzić za ultramontański, a tylko centralizacja ma monopol liberalizmu — tak w sprawach Niemiec tylko ślepe poddanie się pod rządy pruskie uchodzi za liberalizm; zaś wszelki kierunek samodzielny południowych państw uchodzić musi za ultramontanizm.

Wiedeń. Urzędowa *Gaz. wied.* ogłasza we wtorkowym numerze traktat przyjaźni, handlu i żeglugi, zawarty między monarchją austrjacko-węgierską a cesarstwem japońskiém w dniu 18 października 1869 r.

Francja.

— Pan Waddington, deputowany i prezes rady jeneralnéj w departamencie l'Aisne, miał mowę na uczcie danéj w dniu 27 sierpnia w Laon, na cześć prefekta tegóż departamentu p. Audoy. Wyjmujemy główniejsze ustępy z téj mowy:

„Tak więc panowie, — mówił p. Waddington, — powinniśmy wszyscy zajmować się rzeczami publicznemi, powinniśmy wiedzieć, dokąd idziemy, powinniśmy mieć cel przed oczami; kraj także tego samego chce, chce wiedzieć gdzie go prowadzą, jaką mu przyszłość gotują.

Otóż panowie, mówię to głośno, tym celem, tą przyszłością powinna być rzeczpospolita konserwatywna. Mówię to bez uniesienia, bez namiętności, ale zimno i stanowczo, ponieważ nie widzę innéj formy wolnego rządu, któraby była możliwą w naszym kraju, ponieważ ta forma może być doskonałą, jeżeli stronnictwo zachowawcze zechce się otwarcie do niéj przyłączyć. Wiecie to wszyscy, nie jestem ja wczorajszym republikaninem, i nie służyłem za cesarstwa; należę do stronnictwa konserwatywno-liberalnego i do niego tu głównie zwracam się dziś.

Zapytacie mnie, co rozumiem przez rzeczpospolitę konserwatywną, i w saméj rzeczy, potrzebne jest wytłómaczenie, ponieważ używano w rozmaitém znaczeniu wyrazu rzeczpospolita i wyrazu konserwatyzm. Oto co rozumiem pod temi wyrazami:

Nasamprzód, rzeczpospolita konserwatywna powinna być otwartą dla wszystkich ludzi dobréj woli, dla pracowników z ostatniéj jak z pierwszéj godziny, pod jednym jednak warunkiem, aby wszyscy byli szczerzy w swym współudziale. Powinna ona szanować wszystkie wspomnienia i nie troszczyć się ani o początek, ani o dawniejsze przekonania, bo wspomnienia i dawne przywiązania są często najszacowniejszą częścią człowieka, a ja je poważam więcéj jak ktokolwiek. Jeżeli rzeczpospolita będzie wyłączającą i sekciarską, żyć nie będzie.

Pozwólcie mi panowie poufałego porównania. Rzeczpospolita powinna być jak te młode dziewczęta, co to marzyły o małżeństwie z miłości, co to chciały obudzić głęboką namiętność, a które zadowalniają się w końcu małżeństwem z rozsądku i są niemniéj od innych szczęśliwe. Otóż, jeżeli rzeczpospolita chce zawrzeć wiele małżeństw z rozsądku, jeżeli przestanie odpychać serca, niebędące zupełnie dziewicze, przepowiadam jéj długie lata i byt spokojny.

Drugim zasadniczym przymiotem rzeczypospolitéj konserwatywnéj jest bezwzględne posłuszeństwo prawu, konieczne we wszystkich rządach, ale które jest kwestją życia lub śmierci w rzeczypospolitéj.

Po trzecie, potrzeba, aby rzeczpospolita rozlewała strumieniami oświatę w masach ludu; jest to dzieło wymagające długiego czasu, ale jeżeli się go nie rozpocznie i nie doprowadzi do pomyślnego końca, rzeczpospolita zginie bezrządem i złemi żądzami.

Nakoniec panowie potrzeba, aby rzeczpospolita nie była nieprzyjaciółką religji. Jest to przedmiot delikatny, ale najważniejszéj wagi, bo na tym punkcie mianowicie gromadzą się wzajemne nieufności. Nie mówię o związku państwa z ołtarzem, bo on może doprowadzić do najgorszéj tyranji, tyranji ciążącéj na sumieniach; czego pragnę, to aby rzeczpospolita była bezstronną, a nawet łaskawą dla religji. Jest to jéj interesem jak i obowiązkiem, bo jeżeli tego nie uczyni, zachowa w swém łonie zarodek śmierci."

Na poprzedzającą mowę odpowiedział prefekt kończąc temi słowy: Francja, panowie, jednomyślnie zatwierdziła to, co nazywają przymierzem z Bordeaux. Wzięła go na serjo. Szczerze zabrała się do wykonania jego warunków. Powiedziano do niéj: „Praca około narodowego odbudowania odbędzie się pod rządem republikańskim. Jeżeli próba się uda, rzeczpospolita odbierze za to zapłatę. Cóż dziwnego, że próba znajduje się na pomyślnéj drodze, kraj okazuje się usposobionym do dotrzymania słowa, pozwalając rzeczypospolitéj wziąć za to nagrodę? Ale pospieszam dodać: tylko do Francji należy orzec w rezultacie próby o czasie, jak długo trwać ma jeszcze.

Po prefekcie przemawiał na zakończenie p. Henryk Martin, mowę jego jednak jako zbyt obszerną pomijamy.

— W departamencie Seine i Marne na wniosek p. Guignot rada jeneralna uchwaliła następującą rezolucję:

„Zważywszy, że projekt ustawy o początkowéj oświacie, tak jak go zaproponowała komisja wyznaczona przez zgromadzenie narodowe, nie czyni zadosyć życzeniom objawionym przez większość rad jeneralnych, rada ponawia swoje życzenia wynurzone w poprzednich sesjach we względzie bezpłatności i przymusu początkowéj edukacji."

Rada jeneralna departamentu Basses-Pyrénées uchwaliła również podobną rezolucję, mówi ona bowiem: „Zważywszy, że jest koniecznością w interesie przyszłości Francji, zapewnić wszystkim jéj dzieciom korzyści z obowiązkowéj nauki. Rada jeneralna objawia życzenie, aby zgromadzenie narodowe wyszukiwało z żywą troskliwością praktyczne środki uczynienia nauki początkowéj przymusową, udzielając najobszerniejszą swobodę wychowaniu, a to aby dać ojcom familji wszelkie możliwe zadowolenie."

Niektóre dzienniki donoszą, że władza zajmuje się w téj chwili klasyfikacją wszystkich życzeń uchwalonych przez rady jeneralne, nawet tych, których prawo nie dozwala uchwalać, i że wszyscy ministrowie wezwani zostali do gruntownego ich zbadania i do złożenia w tym względzie szczegółowych raportów z motywowanemi opinjami o każdém z wyrażonych życzeń.

Dziwna rzecz, że ten sposób postępowania jest we Francji nowością; nie wątpimy przytém, że prawie jednomyślne żądania rad jeneralnych, tyczące się reformy oświaty początkowéj, zostaną w końcu uwzględnione.

Niemcy.

(Zjazd prawników we Frankfurcie.)

Z obrad prawników we Frankfurcie podnosimy niektóre rozprawy w sekcji trzeciéj, mianowicie o prawie prasowém tudzież o sądach przysięgłych, jako najwięcéj interesujące ogół czytelników.

Dr. Jaques z Wiednia, jako referent, rozpoczyna od postawienia pytania: czy ogólne zasady prawa karnego winny być zastosowane do prawa prasowego. Prawodawstwo belgijskie mówi przecząco, podług tego prawodawstwa wydawca, redaktor i drukarz nie są odpowiedzialni, jeżeli autor jest znany i w Belgji zamieszkały. Następnie dopiero kolejno odpowiadają drukarz, wydawca i redaktor, tak, że odpowiedzialność zawsze tylko jednę osobę dotyka. Mówca nie zgadza się jednak z tą zasadą. Z wielu niedogodności, jakie ona wprowadza, pokazuje się, że ogólne prawo karne musi mieć swoje zastosowanie w prawie prasowém, jak to ma miejsce w Lubece. Prasa musi mieć prawo bezimienności, nadto prawo o przymusowém świadczeniu nie może mieć zastosowania, ponieważ wzywani świadkowie jako współwinni nie mogą się wymówić. W tych więc dwóch kierunkach muszą istnieć dla prasy wyjątki. Mówca nie może się zgodzić ani na zdanie Johna, że redaktor prawnie musi być uważany jako autor całego dziennika, ani na zdanie Glassera, że przy przestępstwach prasowych postępować należy przedmiotowo, gdyż one sprzeciwiają się poczuciu prawa.

W końcu stawia następującą rezolucję:

1. Występki prasowe należy sądzić podług ogólnego prawa karnego z następującemi ograniczeniami:

a) jeżeli redaktor nie może albo nie chce wymienić autora, staje się winnym zaniedbania w pilnowaniu; kara za to areszt do sześciu miesięcy lub kara pieniężna;

b) taż sama kara dotyka wydawcę lub wreszcie tego, który pismo rozszerza.

Po rozprawach przyjęto tę rezolucję, lecz zmienioną na następującą: występki prasowe należy sądzić podług ogólnego prawa i procedury karnéj, powinny być jednak ustanowione kary za zaniedbania nadzoru nad dziennikiem.

Następnie przystąpiono do obrad nad pytaniem: czy przy sądach karnych najwyższego rzędu pierwszéj instancji na miejsce sądu przysięgłych (jury) korzystném byłoby wprowadzić takie samo kolegjum prawników i nieprawników i w jakim stosunku liczebnym obadwa te czynniki. Referuje radca Stenglein. Oświadcza on się za zatrzymaniem sądu przysięgłych z tego głównie powodu, że ten tylko sąd posiada zaufanie nieograniczone u ludu, co bardzo jest ważną rzeczą. Tylko przy sądach niższego i średniego rzędu możnaby z korzyścią przy małych przestępstwach zastąpić sąd przysięgłych sądem ławników.

Następnie zabiera głos Gneist i oświadcza się za sądem przysięgłych. Udział prawników w sądzie jest dostateczny w procesie, tłómaczeniu prawa i wymierzeniu kary. W osądzeniu zaś, czy miał miejsce czyn i zamiar karygodny, konieczny jest udział nieprawników. Nawet najwięksi radykaliści angielscy nie mają tu nic do zmiany. Należy tylko przyjąć uproszczoną formę angielską, a nie do najwyższego stopnia zawiłą formę francuzką, którą mówca dzielnie krytykuje. Nad sądem ławników sędzia weźmie powoli przewagę i będzie wywierał wpływ trudny do skontrolowania.

Lauhn z Halberstadt powiada, że chodzi właściwie o to, czy sądy przysięgłych mają być zniesione, czy nie. Na to one nie zasłużyły. Zresztą i sądy przysięgłych można przecie ulepszyć. Należy starać się, ażeby sędziami byli tylko ludzie wykształceni.

Dr. Rubo z Berlina występuje pierwszy jako obrońca sądu ławników. Jeżeli nie mamy jeszcze doświadczenia co do sądu ławników, należy więc tę kwestję odroczyć.

Dr. Becker broni sądu ławników, lecz chce zatrzymania sądu przysięgłych, dopóki nie ustąpi niebezpieczeństwo wpływu rządu.

Schwarze podnosi z wielkim dowcipem przymioty sądu ławników. Wprowadzono go do Saksonji i mówca mniema, że niema nigdzie lepszego postępowania karnego. W literaturze nie podniósł się żaden głos przeciwko niemu.

Na tém zakończono rozprawy. Przy głosowaniu zwyciężyli stronnicy sądu przysięgłych i przyjęto wniosek, że niema żadnéj potrzeby zastępować sądów przysięgłych sądami ławników.

Obrady innych sekcji nie przedstawiają nic uwagi godnego dla nieprawników, chyba przyjęty wniosek dra Jaques, iż wspólne prawo wekslowe dla wszystkich państw europejskich jest naglącą potrzebą.

— [Zmiana ministerstwa bawarskiego]. Radość wywołaną obchodem rocznicy sedańskiéj i bliskim zjazdem cesarzy w stolicy Niemiec, przerywa w niemiły sposób zmiana ministerstwa w Bawarji. Raptowne dążenie rządu niemieckiego do zlania wszystkich państw związku niemieckiego w jednolitą całość, powiększyło w Bawarji znacznie liczbę niezadowolnionych z téj spółki. Szczególnie zakrój dawany wszystkiemu na wzór dawny pruski zraża odrębne właściwości bawarskie.

Niechęć do nowych rządów pruskich w Niemczech, rosnąca oddawna, żywiéj w ostatnich czasach pokazywać się zaczęła. Przyjęcie następcy tronu w Bawarji z wyjątkiem kilku miejsc, gdzie się entuzjaści niemieccy w większéj liczbie zebrali, było nader zimne. Przejeżdżającego przez kraje bawarskie cesarza ani sam król powitać nigdzie nie pośpieszył, ani nawet nikogo z familji królewskiéj na powitanie nie wysłał; zaproszenia do Berlina w czasie zjazdu cesarzy nie przyjął i oporem tym króla wirtemberskiego i księcia badeńskiego do równych kroków ośmielił, przez co odjął cesarzowi niemieckiemu możność wystąpienia w otoczeniu pocztem wasalów królewskich i książęcych, czego podobno usilnie pragnął. Nareszcie na kilka dni przed zjazdem cesarzy prosi bawarski jenerał Tann o urlop celem udania się na rewje wojskowe mające się odbyć w Berlinie z okazji zjazdu cesarzy i dostaje wręcz odmowną odpowiedź. Zdaje się, że żądanie tego urlopu było skutkiem umowy między dotychczasowym szefem ministerstwa Lutzem a kołami berlińskiemi i sprzyjającym rządom pruskim jenerałem Tannem. Chciano widać przynajmniéj zamanifestować w Berlinie przychylność wojska bawarskiego do rządów niemieckich przez obecność Tanna, dowódzcy ich w czasie wojny francuzkiéj. Kiedy się ten zamiar nie udał, minister Lutz, chcąc wyraźnie wywrzeć parcie na króla bawarskiego, ażeby jakieś pocichu ułożone żądania w ostatniéj chwili mu przedłożyć, podał się do dymisji w téj pewności, że jako posiadającemu zupełne zaufanie rządów cesarskich, król dymisji téj nie udzieli, ale owszem ustępstwami z swéj strony do pozostania w urzędzie skłonić będzie usiłował. Stało się jednak zupełnie inaczéj. Król nietylko dymisję Lutza przyjął, ale nadto w téj saméj chwili polecił utworzenie nowego ministerstwa Gasserowi, znanemu przeciwnikowi rządów pruskich w Niemczech. To spowodowało i resztę członków ministerstwa do podania się do dymisji, która również przyjętą została. Opinja publiczna w Bawarji musi sprzyjać tym zmianom, bo Gasser w złożeniu nowego ministerstwa nie doznał najmniejszych trudności i wystąpił już z gotową listą ministrów, samych ludzi przeciwnych zbytniemu szerzeniu się dążności pruskich w Niemczech i odrywaniu coraz większéj liczby przedmiotów ustawodawczych od kompetencji sejmów krajowych z przekazywaniem ich do ogólnego ustawodawstwa niemieckiego. — Dzienniki niemieckie przewidują już, że teraz ogólne ustawodawstwo niemieckie pójdzie oporem, że Bawarja mianowicie, na szeroką skalę korzystać będzie z zastrzeżonego sobie „veto" — i że izba deputowanych pruskich będzie musiała przejąć wypracowanie tych ustaw, które przykładem swoim dopiero resztę sejmów krajowych porywać za sobą będą.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Sprzedaż gruntów miejskich.

Kraków 4 września.

Nieraz już dawały się słyszeć głosy i my sami powtarzaliśmy kilkakrotnie już to żądanie, aby miasto Kraków pozbyło się tych placów pustych które posiada, aby prywatnym przysporzyć gruntów pod zabudowania. Ile razy jednak podobne głosy się odzywały, łączono zarazem niezbędny ten warunek, aby te place i grunta miejskie sprzedane zostały na licytacjach publicznych. Albowiem tylko licytacje publiczne dają gwarancję, że własność miejska sprzedaną zostaje za najwyższą cenę, jaką tylko w chwili sprzedania osiągnąć się daje.

Niestety nie zawsze w ostatniém sześcioleciu rada miejska trzymała się téj jedynie sprawiedliwéj zasady.

Przy ulicy Dietlowskiéj nad Starą Wisłą sprzedawano grunta miejskie, jeżeli się nie mylimy przez rodzaj licytacji publicznéj, ale inne znów place sprzedane zostały niewłaściwą i nielegalną drogą prywatnego układu między chęć kupna mającym a sekcją ekonomiczną względnie przytakującą wnioskom sekcji swéj radą miejską. Postępowanie takie dało nieraz powód do utyskiwań, że rada miejska przy sprzedawaniu placów faworyzuje tego lub owego i taniéj mu sprzedaje grunta, aniżeliby innemu sprzedać mogła. Utyskiwania te były słuszne; bo żadna władza nie ma prawa sprzedawać własność publiczną, własność miejską drogą prywatnego układu. Zawsze i wszędzie, gdzie tylko się legalnie postępuje, własność taka sprzedaje się tylko drogą licytacji publicznéj. —

Ale zarząd miasta naszego w ostatniém sześcioleciu nie troszczył się bynajmniéj o głos publiczności, robił co i jak mu się podobało jakkolwiek nieraz ze szkodą miasta.

Ostatnie ślady téj metody samowolnego i nielegalnego rządzenia widzimy na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia rady miejskiéj. Na tym porządku dziennym widzimy zamieszczone dwa wnioski tyczące się sprzedaży gruntów miejskich, nie w drodze publicznéj licytacji.

Sekcja ekonomiczna wnosi sprzedaż 231 sążni □ na ulicy Krowoderskiéj p. radzcy Zieleniewskiemu po 2 złr. 50 c., a 120 sążni □ kolei północnéj po 4 złr. 50 c.

Że jedna i druga z tych cen nie są zbyt wysokie, o tém przekonywa dalszy wniosek tejże sekcji, aby miasto odkupiło od pewnego właściciela kilkanaście sążni gruntu po **5** złr. Jeżeli miasto kupuje po 5 złr. — dla czego sprzedaje po 4 złr. 50 c. kolei północnéj? a dla czego sprzedaje radzcy Zieleniewskiemu po 2 złr. 50 c.? Przecież nie dla tego że jest radzcą!

Te i tym podobne pytania słusznie stawiać będzie publiczność, jeżeli pomienione grunta nie zostaną sprzedane drogą publicznéj licytacji.

Wiadomo powszechnie, że w ostatnim czasie grunta w Krakowie poszły znacznie w górę; w mieście płacą po 10 złr. za sążeń kwadratowy — za miastem płacono aż do 5 złr. Nad starą Wisłą sprzedawał magistrat przed dwoma laty grunta po 4 złr. 50 c. za sążeń □. Ile jakiś grunt w Krakowie wart, tego sekcja ekonomiczna wiedzieć nie może — bo tylko licytacja publiczna może w téj mierze dać właściwą i pewną wskazówkę.

Dla czego sekcja ekonomiczna unika téj wskazówki i woli poddać się u publiczności w podejrzenie, że się bawi w rozdawnictwo łask i grunta miejskie chce sprzedawać jednemu drożéj, drugiemu taniéj? Dla czego nie wnosi ona raczéj, aby grunta sprzedawano przez publiczną licytację?

Powinna była ona to tém bardziéj uczynić względem gruntu, którego chce sprzedać jednemu z radzców. Bo czyż nie będą miały pozór słuszności skargi, że przy sprzedaży gruntów radzcy faworyzują radzcę?

Czy powaga rady na tém może zyskać jeżeli w podobnych sprawach stawia się wobec publiczności w wątpliwém świetle?

Wobec dzisiejszych cen gruntów w Krakowie 2 złr. 50 c. za sążeń jest bardzo nizka cena; nie wchodzimy w to czy owe grunta wartają więcéj — ale cóż powie publiczność na to, że rada po téj najniższéj prawie cenie sprzedaje grunta miejskie jednemu ze swych członków. ¡I cóż to za fatalny będzie precedens! Jeżeli dziś jeden radzca kupuje grunta miejskie po 2 złr. 50 c. za sążeń dla czegóżby jutro nie miał mieć podobną chętkę inny radzca? Cóż to zresztą za gospodarstwo miejskie gdzie się sprzedaje grunta po 2 złr. 50 c. a kupuje po 5 złr.?

Szczęściem, że to tylko są wnioski, które wątpimy czy będą miały za sobą większość w radzie. Raz trzeba skończyć ze samowolą i nielegalnością.

Przecież samorząd nie znaczy: samowolny rząd; samorząd równie trzymać się musi pewnych zasad prawnych a zasady te wymagają, aby własność publiczna tylko drogą publicznéj licytacji sprzedawaną została tak, aby przy sprzedaży téj własności publicznéj usunąć na bok wszelkie względy osobiste.

Rada miejska z powodu postawionych na jutrzejszém porządku dzienném wniosków sprzedaży gruntów powinna uchwalić raz na zawsze, że grunta miejskie mogą być tylko sprzedawane drogą publicznéj licytacji.

Sprawa pożyczki. — Między inseratami *Czasu* czytamy następujące ogłoszenie:

„Do dnia 1 października b. r. włącznie, do godziny 12 w południe przyjmowane będą na ręce prezydenta miasta Krakowa zapieczętowane oferty celem podjęcia się dla miasta Krakowa pożyczki loteryjnéj 1,500,000 złr., ustawą z d. 27 czerwca 1872 r. zatwierdzonéj.

Plan loteryjny téjże pożyczki i bliższe warunki, jakie obejmować ma oferta, udziela na żądanie prezydjum miasta Krakowa.

Kraków d. 28 sierpnia 1872 r.

Prezydent m. Krakowa
dr. *Dietl,*
przewodniczący w komisji pożyczkowéj."

Widzimy więc, że p. prezydent gospodaruje sobie w jak najlepsze *bez rady.* Dnia 28 sierpnia funkcjonowała już nowa rada — prezydent nie uważał wcale za potrzebne zawiadomić ją o tém, że zamierza rozpisać konkurs na pożyczkę loteryjną; p. prezydent podpisuje się d. 28 sierpnia jako „przewodniczący w komisji pożyczkowéj"? Jakaż tu jest komisja? Nowa rada nic o takiéj komisji nie wie i takowéj nie zatwierdziła. Ogłoszenie więc owo jest *nielegalne,* bo nie zatwierdzone przez nową radę.

Jest to niesłychane lekceważenie nowéj rady, aby nie pytając się jéj w tak ważnéj sprawie jak pożyczkowéj, rozpisać tak krótki termin do zgłoszenia się z ofertami, aby tylko jak najprędzéj „klamka zapadła".

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na szkoły ludowe złożyli w administracji *Kraju* za pośrednictwem p. Teofila Cerkiewicza zarządcy dóbr niepołomickich: Teofil Cerkiewicz, Józef Kudasiewicz i Michał Pawulski po 3 zła.; ks. Franciszek Baniak z Łapczyc 1 zła. 20 c.; Franciszek Kubala, Jan Bałka, Teodor Kuliczkowski, Antoni Góralczyk, Edward Weigel, Antoni Kiezel, Władysław Kornicki, Wł. Korosteński, Konstanty Iwelski, Karol Dundaczek i Władysław Lisowski po 1 zła.; Józef Pieczonka, Franciszek Kusto, Józef Siedlarz, Izak Klauzner i Mojżesz Błoński po 50 c.; Ignacy Dybczak 32 c.; Wiesław Lizak, Jakób Lamersdorf i Maciéj Więcek po 30 c; Kaskel Lamersdorf i Griehammer po 20 c.; Szczepan Gajewski 18 c. — Ogółem 25 zła. 50 c.

W tych dniach otwartą zostanie w muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém Wystawa chińsko-japońska. Będzie to pierwsza tego rodzaju wystawa nietylko w mieście ale w kraju naszym. Znaczną liczbę (podobno przeszło 600) przedmiotów téj wystawy stanowią wyroby chińskie i japońskie ze wszystkich działów sztuki i przemysłu. Część mniejszą okazów dostarczyło Muzeum dr. A. Baranieckiego, większa zaś część najkosztowniejszych przedmiotów jest prywatną własnością kilku znakomitych domów, inne wreszcie wypożyczone zostały z kollekcyj zbieraczy etnograficznych osobliwości. Wystawa ta, naukowo a ze znajomością rzeczy uporządkowana, da nam żywy obraz odrębnéj cywilizacji tych ludów tak mało znanych w Europie. Ściągnie ona niewątpliwie nietylko z miasta ale i z prowincji licznych ciekawych gości, do czego i cel na który jéj dochód przeznaczony, przyczynić się powinien.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła że autor Czarnéj Księgi, wypracowawszy II. tom pamiętnika swojego, temi dniami oddaje ciekawe dzieło to pod prasę. Równocześnie jest na ukończeniu obszernego dzieła w języku niemieckim: „Kampf der Tyranen mit der europeischen Civilisation".

Dzieło to ma być drukowane w jednym z pierwszorzędnych dzienników wiedeńskich.

Dowiadujemy się, że w tych dniach przybyła do miasta naszego, zaszczytnie znana artystka śpiewaczka p. Elżbieta Bogusławska warszawianka. Znana ze swoich wystąpień na scenie teatru wielkiego w Warszawie, dawała ona koncerta w Poznaniu, Toruniu, Szczawnicy; a obecnie przez amatorów i wielbicieli jéj tobu tu uproszoną została do dania koncertu w Krakowie.

Teatr krakowski. — We czwartek 5 września trzecie przedstawienie p. Epsteina.

Podczas wielkich ćwiczeń wojskowych w okolicach Wieliczki, będzie miał arcyksiąże

---

całem w tym punkcie. — Mówiliśmy o rzeczach rozmaitych, jakby nic nie zaszło między nami.

Profir tymczasem spełnił co do joty moje polecenie. Wieczorem przyniósł do mnie worek obwinięty szmatą... Wzdrygnąłem się, gdy wydobył z niego głowę Jewdokima.

Czułem, że siły mię opuszczają, ale stanęła mi na oczach ta myśl, — że to dzieło sprawiedliwéj zemsty się dokonało...... Trzymał mię także na nogach wstyd przed najętym siepaczem. — Ten człowiek miałby myśleć, że ja coś złego popełniłem, miałby zobaczyć we mnie zbrodniarza?..... Nie, słabość należało pokryć zimną krwią i powagą.

— Masz tu jeszcze drugie tyle — rzekłem obojętnym głosem, posuwając mu na stole leżące pieniądze — ale dziś jeszcze musisz się stąd wynosić. Weź sobie konia ze stajni i jedź w świat.

Chwycił mię za kolana i dziękował... Kiedy odszedł, uczułem, żem swobodniéj oddychał.

Teraz następuje najokropniejsza część mojéj historji...

O Boże! jeżeli niesprawiedliwie to wszystko uczyniłem, jeżeli mię zaślepiła namiętność, nie wchodź ze mną w sądy, bo byłbym na wieki potępiony... Boże! przy wyroku, jaki na mnie kiedyś wydasz, spojrzyj także na tę boleść wielką, jaką krwawiło się moje serce...

Na chwilę hrabia przerwał swe opowiadanie i oczy zasłonił rękami. Od niejakiego czasu zdawało się, jakoby zapomniał o tém, że ma przed sobą słuchacza i wszystko co mówił, mówił tak, jakby prowadził rozmowę z samym sobą.

Wanda tymczasem siedziała na krześle nieruchoma i prawie bez znaku życia. Czuła, że na całém ciele zrobiło jéj się zimno, że wszystka krew jakby młotem uderzała jéj do skroni, a nie miała odwagi odezwać się, ani głośniéj westchnąć. Była bliską omdlenia.

Hrabia niepodnosząc głowy, rozpoczął znowu osłabłym i złamanym głosem:

— Tego dnia także kazałem mojego syna wywieść z domu. Miałem do tego bardzo dobry pozór, bo na drugi dzień były imieniny małego synka mojego jedynego przyjaciela o kilkanaście wiorst od nas. Henryk, który liczył już wtenczas pięć lat, miał tam kilka dni zabawić. Byłbym chętnie wydalił natenczas z domu także i maleńką Julję, ale to trudno było zrobić bez obudzenia jakiegoś podejrzenia mojéj żony.

Nie chciałem, aby te niewinne istoty były pod tym dachem, kiedy pod nim gotowały się tak straszne rzeczy.

Wieczorem dłużéj niż zwykle rozmawiałem z żoną przy stole. Oprócz nas dwojga nikogo więcéj nie było. Rozmowa szła wprawdzie oporem; nie mogłem się opędzić okropnym myślom, jakie mię dręczyły, ale starałem się zwlekać jéj odejście do siebie. Ogarniała mię jakaś bojaźń i nieraz miałem już chęć cofnąć się od tego, co zamierzyłem.

Nareszcie zdobyłem się na odwagę. Powstałem pierwszy i powiedziałem jéj, że ją odprowadzę do siebie. Nie miała nic przeciwko temu.

Poszliśmy razem do jéj pokoju... do tego pokoju, w którym teraz jestem... Wszystko tu już naprzód przygotowałem. Paliła się tylko słabo jedna lampa naumyślnie przygaszona... Kotara u tego łóżka była zasłonięta...

Gdyśmy weszli, wziąłem żonę pod rękę i poprowadziłem ją przed łóżko... Rozsunąłem w jednéj chwili firankę i nieszczęśliwa zobaczyła w głowach swojego łóżka, na tym stoliku, głowę Jewdokima z ciekącą jeszcze krwią....

Krzyknęła, rzuciła się na martwą głowę, zaczęła ją całować i ściskać rękami... zaczęła płakać, a potém śmiać się na całe gardło...

Straciła zmysły.

W kilka dni umarła i swoję tajemnicę poniosła z sobą do grobu.

Odtąd ta czaszka leży tutaj jak owego dnia...

W téj chwili słaby krzyk uderzył ucho hrabiego. — Podniósł głowę i zobaczył Wandę stojącą przy krześle i opierającą się na poręczy ze wszystkich sił.

Kiedy hrabia kończył swoje opowiadanie i wskazywał na czaszkę Jewdokima, Wanda uczuła, że siły ją opuszczają. Nagle na miejscu téj nagiéj czaszki zdawało jéj się, że widzi głowę znaną jéj dobrze, piękną głowę młodego mężczyzny ze złotemi, kędzierzawemi włosami, z rozkosznym uśmiechem na ustach... Tę głowę uciętą kładł hrabia znowu na stoliku, jak przed laty głowę nieszczęśliwego kozaka...

Wanda chciała się wyrwać temu złudzeniu, które boleśnie ścisnęło jéj serce. Zebrała wszystkie siły, powstała, chciała iść naprzód, ale nie mogła ani krokiem ruszyć. Oparła się o poręcz, aby nie upaść, a przed oczami ciągle jéj stało przerażające widmo.

Nim hrabia mógł jéj pomódz, upadła bez przytomności na ziemię.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Albrecht główną kwaterę w zamku wielickim. Zaopatrzenia kuchni podjął się właściciel domu zajezdnego „Victoria" w Krakowie, p. Hertaux.

W sprawie składek na rodzinę śp. Stanisława Moniuszki. — *Dzien. Polski* zapewnia że wiadomość ogłoszona przez różne dzienniki, jakoby car obdarzył wdowę po śp. *Moniuszce* jednorazowym datkiem, wynoszącym 4.000 rubli i wyznaczył jéj stałą pensję roczną w ilości 2.000 rubli, jest zmyśloną i obliczoną tylko na szkodę biednéj wdowy. W skutek tego wywa do dalszego zbierania składek szczególnie w Galicji i W. Ks. Poznańskiém gdzie w téj sprawie bardzo mało uczyniono i przypominamy, że z Galicji wpłynął dotychczas jeden tylko znaczniejszy datek a mianowicie z Drohobycza, gdzie na cel ten urządzono wieczorek muzykalny i w ten sposób zebrano 105 złr. Z naszéj strony najusilniéj popieramy odezwanie się *Dzien. Pols.* i niewątpimy, że światły nasz ogół choć tym sposobem rodzinie zechce się wywdzięczyć za zasługi genjalnego kompozytora, który na zawsze zostanie chlubą i zaszczytem polskiego narodu.

Szkoły. — Z powodu otwarcia roku szkolnego, wyjmujemy niektóre cyfry. Do gimnazjum realnego we Lwowie zgłosiło się z początkiem nowego roku szkolnego przeszło 1.200 uczniów z których zaledwie 800 przyjęto. Blisko 500 uczniów dla braku miejsca i skutkiem przepisów ustawy o szkole realnéj, musi pozostać bez nauki. Słuszną uwagę robi *Gaz. Nar.* że płacimy podatki oddajemy synów do wojska ale szkół otrzymać nie możemy. Czyż zadosyć uczyniono téj gwałtownéj potrzebie ogółu, wobec dzisiejszego położenia kwestji oświaty jako najważniejszéj dla narodu, nie jest najgłówniejszym obowiązkiem kraju i sejmu?

Do gimnazjum polskiego we Lwowie zgłosiło się także przeszło 1.000 uczniów. Wobec tych cyfr powiększenie liczby zakładów naukowych średnich staje się najgwałtowniejszą potrzebą kraju.

Tylko seminarjum nauczycielskie w Stanisławowie niebyło zbyt szczęśliwe. Do dnia 30 września nie zgłosił się do niego podobno ani jeden kandydat.

X. M. Bochnia dnia 2 września. — Zawiązany teatr amatorski dając liczne dowody swego istnienia w ciągu tych feryj. Nie chcąc się zapuszczać w bliższe szczegóły, mogę o tyle powiedzieć, że wszystkie kawałki odegrano z zupełném zadowoleniem publiczności. Publiczność zgromadza się nader licznie, a dochód czysty przeznaczono na fundusz straży ogniowéj ochotniczéj. Przedewszystkiem komitet teatralny powinien baczyć na to, aby nie wybierano utworów, które są za trudne w obsadzeniu ról, albo zupełnie niestósowne na stosunki małomiejskie. Sapienti sat!

Dnia 28 z. m. odbyła się konferencja nauczycieli tutejszego okręgu. Uchwalono kilka ważnych spraw, które będą zamieszczone w stósownem piśmie.

Obsadzenie klas nauczycielami przy tutejszéj szkole ludowéj przez radę szkolną miejscową i okręgową wywołało poniekąd wielkie nieukontentowanie ze strony publiczności, która mimowolnie oddaje swoją dziatwę do prowadzenia na los szczęścia. Jedną klasę oddano nauczycielowi, który służąc już chwała Bogu 41 lat, niegdy takowéj nie prowadził; ani też, z góry możemy o tem zapewnić wszystkie rady szkolne, obowiązkom powierzonym w żaden sposób podołać według zasad pedagogji i dydaktyki nie jest w stanie. Inną klasę, a to najważniejszą, powierzono nauczycielowi, któremu rada szkolna krajowa przed paru miesiącami usilnie proponowała stan spoczynku, a to jedynie z téj prostéj przyczyny, że inspektor krajowy p. Olszewski, uznał go pod każdym względem za nieudolnego. Radcy szkolni chcąc się wymówić, motywują to postępowanie tem, że chcą się przekonać o ich zdolnościach.

Ratio physica! to radcy szkolni, których na tuziny rachujemy, dotychczas jeszcze nie poznali się na swych nauczycielach? Zaiste! zagadkowa to kwestja!

Na miejsce dyrektora Kastnera, który otrzymał posadę nauczyciela (!) z roczną płacą 1.000 złr. i kwinkwewniami przy szkole niższéj żeńskiéj, w niższéj Austrji, przeznaczono prowizorycznie p. Hana, nauczyciela tutejszéj szkoły niższej realnéj.

Towarzystwo spożywcze zawiązało się w Stanisławowie z inicjatywy wydziału tamtejszego banku zaliczkowego, którego dyrektorem jest burmistrz miasta i poseł sejmowy dr Ignacy Kamiński. Zapisało się dotąd 104 członków. Prezesem towarzystwa wybrano p. Józefa Illasiewicza.

Listopad — znany pod tym tytułem romans Henryka Rzewuskiego, osnuty na dziejach naszych zeszłego wieku — wyszedł w tłumaczeniu czeskiém F. L. Vorliczka w drugiém wydaniu.

Powódź w Czechach. — Ze sprawozdania centralnego komitetu do zbierania składek i ratowania dotkniętych powodzią na dniu 25 maja dowiadujemy się następujących danych: Ogół szkód obliczonych wynosi 7.178,089 zła. Do komitetu centralnego wpłynęło wszystkich składek w pieniądzach 460,374 zła. 66 c. Prócz tego były i składki w rzeczach.

List gończy. — Sąd Inowrocławski w Poznaniu ściga służącego Władysława Dalewskiego za kradzież kwoty 250 talarów i ubioru, popełnioną w nocy 6 sierpnia r. b. w Tucznie. Dalewski bawił długi czas jako katorżny na Sybirze, i włóczy się po dworach polskich pod przybranym nazwiskiem szlachcica Sokołowskiego. Ma lat 28, wzrostu średniego, blondyn mówi po polsku, rossyjsku i niemiecku. Za jego przytrzymanie naznaczono 25 tal. nagrody.

W Piotrkowie trybunalskim krzątają się około zaprowadzenia oświetlenia gazem.

Telegrafy w teatrach. — W Kolonji w nowym teatrze miejskim, urządzono aparat telegraficzny, który w chwili rozpoczęcia przedstawienia i po każdym antrakcie daje sygnały aktorom i słuchaczom, którzy wychodzą z teatru.

Odkrycie astronomiczne. — Profesor Peters w kolegium Hamiltona w Clintonie, Stanie Nowo-Jorskim, odkrył w dniu 31 lipca dwie nowe małe planety; liczba zatem wszystkich wynosi już dziś 123, a ostatnie sześć odkryto w bieżącym roku, mianowicie dwie w Europie i cztery w Ameryce.

Willa Thiersa w Trouville. — Thiers wypoczywa teraz po pracy przy prześlicznéj willi swojéj w Trouville. Jeden z dzienników miejscowych tak ją opisuje:

„Jestto budowa wznosząca jak wytworny pałac, w okolicy górnéj i ma przepyszny daleki widok na całą okolicę. Na zewnątrz willa jest prawdziwym klejnotem architektury; budowa z cegły łączy się harmonijnie z rzeźbami z drzewa, ozdobiona balkonami i narożnikami. Całość przypomina wiele Ludwika XIII i jednoczy w najprzyjemniejszy sposób formy włoskich pałaców z formami domu szwajcarskiego. Wnętrze tego wspaniałego mieszkania zastosowane jest zarówno do wymagań artysty, jak i wielkiego pana. Z ogrodu roztacza się rozległa panorama, obejmująca port Hawru, ocean i wzgórza Ingouville. W willi jest dużo obrazów znakomitego pędzla, równie jak i rzeźby i najdroższych przedmiotów sztuki.

W Weimarze odbędzie się 30 września rb. zjazd dyrektorów wyższych zakładów naukowych żeńskich.

† **Louis**, doktor medycyny i chirurgji, zmarł w Paryżu, liczący przeszło 80 lat. Zasłużył się szczególnie badaniami anatomiczno patologicznemi suchot płucnych i zgniłych gorączek.

Pomnik dla lorda Byrona. — Rada miasta Missolungi uchwaliła 5000 drachm na postawienie pomnika dla lorda Byrona, który zginął w walce za niepodległość Grecji.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Arcyksiążę Albrecht, Feldmarszałek bar. Pieret, Pułkownik Müller, Major Klein, Główno komenderujący br. Neipperg, Szef głównego sztabu Baron Leopold Jankiewski ob. z Król. Polskiego, Marja Łabęcka z córką z Król. Polskiego, Natalia Zakrzewska z Król. Polskiego, Dr. Umińska w. d. z Bołęcina.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. F. Siedzecki w. d. z Podola, Medard Kawecki ze Lwowa, W. Kłopotowski z fam. z Podola, Ignacy Chełmicki z Płocka, Arnold Hofmeister z Galicji, Antoni Straszewski z Litwy, Józef Wiernicki z Galicji, Józef Krzeczkowski z Galicji, Rudolf Bańkowski z Galicji, Berthold Wilner kup. z Teplic, S. Chmielowski z Warszawy, Jan Sommer ob. z Przemyśla, Józef Ronikowski z Warszawy, Maksym. Trojanowski z Warszawy, Szymon Gruszczyński ur. z Radomia, Marja Ryszkiewicz z Warszawy, E. Chmielowski ob. z Warszawy, Julia Jasińska z Galicji, Zofia Łępeś z córkami z Królestwa, Aleksander Iwanowicz kup. z Odessy.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Aniela Piotrowska z Kongresówki, Ludwik Górski z żoną z Kongresówki, J. Ostrowski z Kongresówki, T. Suszycki dr. med. z Krynicy, J. Kułak z Krynicy, Zbigniew Morawski w. d. z Krynicy, Mikołaj Kumanowski z famil. z Krynicy, A. Jabłoński z żoną z Pradła, Albin Płotnicki z żoną z Wołynia, Gustaw Głuski z Wierzbicy, Józef Małachowski wł. d. ze Lwowa, Helena Szembek w. d. z Wierzbicy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 3 września 1872 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 62½	6 60
„ Żyta	4 50	4 90
„ Jęczmienia	3 —	3 50
„ Owsa	1 62½	1 87½
„ Grochu	5 —	5 50
„ Jagieł	8 —	8 50
„ Fasoli	4 50	6 —
„ Tatarki	2 50	4 50
„ Rzepaku zimow.	— —	6 37½
„ Ziemniaków	1 30	1 40
Centn. w. Siana	1 10	1 40
„ Słomy	1 —	1 25
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 25	— 28
„ „ pośledn.	— 22	— 25
„ Polędwicy wołowéj	— 40	— 50
„ Wieprzowiny	— 32	— 34
„ Cielęciny	— 26	— 30
„ Baraniny	— 25	— 26
„ Słoniny	— 50	— 52
„ Sadła	— 50	— 55
„ Smalcu wieprz.	— 50	— 52
„ Masła	— 48	— 50
„ Soli	— —	— 07
„ Oliwy do świecenia	— —	— 36
„ Świec stearynowych	— 66	— 68
„ Świec łojowych	— 44	— 46
„ Mydła	— 28	— 34
Garniec Spirytusu na 90°	3 —	3 25
„ Okowity na 80°	2 —	2 50
„ Masła	3 —	3 25
Kopa Jaj kurzych	1 15	1 20
Miarka Kaszy jęczmiennéj	— 50	— 70
„ „ częstochow.	1 60	1 75
„ „ pszenicznéj	1 50	1 75
„ „ perłowéj	1 —	1 50
„ „ „ łupanéj	— 88	1 —
„ „ jaglanéj	1 04	1 12
„ Pęcaku	— 80	— 90
Mąki centnar pszenicznéj	11 —	14 70
Sąg drzewa bukowego	14 50	16 —
„ „ olszowego	10 50	11 50
„ „ dębowego	— —	11 50
„ „ sosnowego	9 50	10 —
„ „ jodłowego	8 50	9 —
Sąg (50 cntn.) węgli laryszowskich		28 —
„ „ „ brzęczkowickich		25 —
„ „ „ dąbrowskich		22 —
„ „ „ jaworzeńskich		22 —
Centnar wied. węgli laryszowskich		— 70
„ „ „ brzęczkowskich		— 55
„ „ „ dąbrowskich		— 50
„ „ „ jaworzeńskich		— 46

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Referendarz magistratu: *Rupalski.*

Praga 29 sierpnia. *(Produkta krajowe.)* — Od ostatniego naszego sprawozdania powietrze było przeważnie chłodne, ale suche, dla wzrostu jarzyn pomyślne. Zbiór żyta już zupełnie ukończony został, a nawet i owies już zebrano. Rezultat w wielkiém przecięciu, tak co do jakości jako téż i ilości, jest dosyć pomyślny.

W handlu zbożowym od początku tygodnia nastał mdlejszy obrot, a szczególniéj wczorajszy targ przebiegł w mdłéj tendencji; ceny cokolwiek spadły.

Płacono za żółtą pszenicę na 83—84 fnt. 10—10.25 na 128—130 ft. brutto, za prima na 86—85 ft. 10.40 za 130—132 ft. brutto. Żyto średnie po 6.25—6.30 za 122—124 ft., za piękne po 6.50—6.65 za 124—124 ft. br. Owies za centnar wied. na transito po 3.30 do 3.50 zła.

Produkta mączne chętny znajdowały pokup przy cenach niezmiennych. — Rzepak piękny znajduje pokup, płacono w przecięciu po 7.40 za mierzycę. — Dowóz koniczyny, lubo mały, lecz odpowiedni wymogom. Notowano białą najpiękniejszą 33—34, piękną 29—32, średnią 25—28; czerwoną 27—28 za centnar.

Obrot w handlu spirytusem spokojny; płacono za ziemniaczany po 61, za melasę po 56 do 56½, rafinowany po 62 c. za stopień.

Cukier okazuje chwilowo stalszą tendencję; płacono za surowy, pierwszy produkt, po 19 do 19.10 za centnar.

Peszt 31 sierpnia. *(Targ zbożowy.)* — Cena pszenicy wzmocniła się; płacono za nią ceny najwyższe. Sprzedający trzymali się sztywno.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.25—6.30, na 82 ft. 6.40, na 83 ft. 6.50, na 84 ft. 6.60, na 85 ft. 6.70, na 86 ft. 6.85, na 87 ft. 6.95, na 88 ft. 7—7.05 za 100 funtów cłowych. — Żyto utrzymuje się w cenie na 80 ft. po 3.75 do 3.85. Jęczmienia cena stała na 70 ft. 2.85 3.03. Owies po 1.65—1.70 za 50 ft. Kukurydzę starą 3.80—4.10. Rzepak 6.62—6.75, banacki 6.37—.650. Oléj 33, Spirytus 60 zła.

Wrocław 31 sierpnia.—Pszenica na 88 ft. 266 sgr.; żyto na 84 ft. 178½ sgr.; owies na 50 fnt. 120 srgr.; rzepak 150 fnt. brutto 300 sgr. — Oléj 23 tal.— Spirytus 100 st. Trallesa po 23½ tal.

Losy pożyczkowe z 1864 r. — Przy onegdajszém ciągnieniu wyszły następujące serje: 198 602 691 906 1412 1639 2742 i 3940.

Główna wygrana **200,000 zła.** padła na serję 3940 nr 73:

druga wygrana **50,000 zła.** padła na serję 1412 nr 9;

trzecia wygrana **15,000 zła.** padła na serję 198 nr 96; daléj

po **5000 zła.** wygrały: serja 602 nr 86 i s. 691 nr 3;

po **2000 zła.** s. 198 nr 50, s. 906 nr 81 i s. 3940 nr. 59;

po **1000 zła.** s. 198 nr 52 64, s. 602 nr 31, s. 691 nr 32, s. 1412 nr 49, s. 1639 nr 24;

po **500 zła.** s. 198 nr 37 46 59 i 72, s. 602 nr 95, s. 691 nr 45 48 i 91, s. 906 nr 96, s. 1412 nr 80, s. 1639 nr 50, s. 2742 nr 16 i 41, s. 3940 nr 55 i 78; wreszcie

po **400 zła.** wygrały: s. 198 nr 20 23 34 47 70 83 85 i 99, s. 602 nr 42 i 89, s. 691 nr 6, s. 906 nr 5 15 77 i 95, s. 1412 nr 74 78 i 96, s. 1639 nr 3 33 44 i 52, s. 2742 nr 38 55 i 72, s. 3940 nr 2 36 57 i 100.

Na wszystkie inne w powyższych ośmiu wylosowanych serjach zawarte, a tu szczegółowo nie wymienione numera w ilości 740 przypada najmniejsza wygrana po 175 zła.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 2 września. Ostatnia kaucja, jaką Skrejszowski ofiarował, ażeby z wolnéj stopy odpowiadać, wynosi 100,000 złr.

Praga 2 września. Rada powiatowa w Melniku wybrała na prezesa w miejsce ks. Lobkowitza, Jana Prażaka.

Berno 2 września. Czeskie stowarzyszenie gimnastyczne „Sokoł" zostało przez władzę rozwiązane.

Celowiec 2go września. Drugie walne zgromadzenie nauczycieli przyjęło następujące wnioski:

1) Ogólne wykształcenie winno być podstawą wychowania fachowego.

2) Kształcenie charakteru jest konieczném przy kształceniu fachowém.

3) Wychowańcy seminarjów nauczycielskich powinni być na równych prawach co do służby wojskowéj postawieni z uczniami szkół średnich.

4) Przyjmowanie uczniów z wyższych klas gimnazjalnych na wyższy kurs nauczycielski jest niestósowném.

5) Seminarja nauczycielskie winny łączyć praktykę z teorją.

6) Powinny być przy nich czteroklasowe szkoły wzorowe dla praktyki uczniów.

Peszt 2 września. Cesarz odjedzie do Berlina we środę o 4 godz. popołudniu.

Peszt 2 września. Cesarz przyjął dymisję sekretarza stanu Festa, i udzielił mu wysoki order.

Wieść, że Pauler obejmie tekę spraw wewnętrznych, została urzędownie zaprzeczoną.

Peszt 2 września. Dziś wieczór miała miejsce konferencja stronnictwa Deaka, w któréj wzięli udział wszyscy ministrowie.

Na prezydenta sejmu polecił Deak dotychczasowego ministra finansów Bitto, co zostało przyjęte.

Peszt 3 września. Pierwsze posiedzenie sejmu bardzo liczne. Ministrowie wszyscy obecni. Deak gorąco witany. Na przewodniczącego ze starszeństwa wybrano Gubody. — Po wyborze sekretarzy przewodniczący zawiadamia, że jutro ma nastąpić uroczyste otwarcie w zamku królewskim. — Natychmiast podnosi się Iranyi, ażeby podobnie jak w r. 1869 oświadczyć, że on nie pokaże się w zamku budyńskim, na którym jeszcze powiewa czarno-żółta chorągiew! (Szydercze elien.)

Izba panów odbywa także swe pierwsze posiedzenie.

Zagrzeb 2 września. Nadżupan Miksicz rozwiązał kongregację zagrzebskich komitatów z powodu burzliwych scen.

Fiume 2 września. Kongregacja tutejszego komitatu uchwaliła domagać się od rządu śledztwa przeciwko prokuratorowi dr. Kuscher, z powodu nieprawnego użycia broni w ostatnich zaburzeniach robotniczych. Wyraża ufność do tutejszego sądu z powodu niestosownego sądu ze świadkami w procesie przeciwko robotnikom i żąda gwarancji na przyszłość.

Berlin 2 września. Wyszło zawiadomienie o przyjeździe cesarzy. Cesarz rossyjski z następcą tronu i W. ks. Włodzimierzem przybędzie 5 września o godzinie 3 po południu. Cesarz austrjacki przybędzie tegoż samego dnia o godzinie 6 wieczorem z saskim następcą tronu z Potsdamu.

Berlin 2 września. Dwunastu wyższych oficerów austrjackich już przybyło. Napływ cudzoziemców jest nadzwyczajny.

Monachium 2 września. Gasser dąży do utworzenia ministerium partykularnego lecz nie ultramontańskiego. Utworzenie jeszcze mu się nie powiodło.

Paryż 2 września wieczorem. *Temps* ogłasza pismo o. Jacka, w którém donosi o zamiarze ożenienia się i w szerokich wywodach zbija celibat kościoła katolickiego.

Paryż 2 września. Gontaut-Biron był wczoraj w Trouville na obiedzie u Thiersa. Dziś powraca do Berlina. — Jenerał Chanzy został mianowany dowódcą korpusu w Tours.

Przegląd polityczny.

Temi dniami ma się ukazać pismo odręczne cesarza, zwołujące delegację na dzień 15 b. m.

Minister Lasser ma już na ukończeniu projekt reformy wyborczéj. Ponieważ do uchwalenia takiéj reformy potrzeba w radzie państwa większości ⅔ izby, a projekt ministra Lassera zapewniający stanowczą przewagę żywiołowi niemieckiemu prawdopodobnie w radzie państwa nie będzie mógł liczyć na ⅔ głosów, więc postanowiono użyć fortelu. P. Lasser bowiem przedłoży w celu reformy wyborczéj dwa projekta do ustaw. Pierwszy zawierać będzie tylko rysy zasadnicze nowéj ustawy wyborczéj. W tym zarysie nie będzie nic takiego, coby miało wywołać opozycję żywiołów nieniemieckich; można go więc będzie przeprowadzić. Dopiero w drugim projekcie, będącym niejako „ustawą względem wykonania zasad uchwalonych w pierwszéj ustawie", będą zamieszczone wszystkie te postanowienia zapewniające przewagę Niemcom.

Ten drugi projekt jednak już nie będzie potrzebował większości ⅔ i łatwiéj da się przeprowadzić. Taki przynajmniéj jest plan p. Lassera. Zobaczymy, o ile się da przeprowadzić.

Po uśmierzeniu rozruchów w Belfort, chociaż, naszém zdaniem, zatargi podobne długo się jeszcze będą powtarzać, nic nowego nie donoszą dzienniki angielskie.

Z manewrów wojskowych, niedawno pod Salisbury odbytych, należy wnosić, że reorganizacja armji żółwim bardzo posuwa się krokiem; pomyłek bowiem i niedokładności było mnóstwo, a nawet oficerowie nie okazali należytéj znajomości dróg i ścieżek, tak potrzebnéj w ruchach strategicznych. — Ciekawą jest rzeczą, że na tych manewrach nieprzyjaciele zawsze wyobrażają Prusaków; opisująca je gazeta *Daily News* mówi: „Prusacy, wylądowawszy! w Weymonta, starali się przez morderczy ogień działowy zachwiać męztwo naszych żołnierzy, co jednak armatom Kruppa wcale się nie udało."

Dzienniki francuzkie usiłują dojść, czy Thiers myśli, czyli téż nie o utworzeniu drugiéj izby. Chociaż wszelkie pozory przemawiają za tém, że Thiers życzy sobie stworzyć we Francji coś nakształt senatu republikańskiego, niewiadomo jednak, czy odnośny projekt przedłoży obecnemu zgromadzeniu narodowemu, czy przyszłemu. Wiadomo, że Thiers często oświadczał się przeciwko śpiesznemu rozwiązaniu dzisiejszéj izby, prawdopodobnie dlatego, że jéj nieudolność polityczna w niczém nie krzyżuje planów prezydenta. Powszechne jednak życzenie, aby kraj jak najprędzéj miał stanowczą formę rządu, już przekonało Thiersa, że izba wersalska nie pożyje długo; nie chce on zatém istnienia jéj przeciągać poddaniem jéj pod dyskusję projektu, którego rozwiązanie byłoby téj izbie nadało władzę konstytucyjną. Podług więc wiarogodnych źródeł, ministrowie roztrząsają chwilę i sposób rozwiązania dzisiejszego zgromadzenia narodowego.

Od niejakiego czasu Rossja nader gorliwie powiększa swoje siły morskie. Celem wykształcenia dostatecznéj liczby oficerów uzdolnionych dla nowéj floty na Czarném morzu, prowizoryczna szkoła marynarki w Nikołajewie ma być przemieniona w stałą i rozszerzona odpowiednio nowym stosunkom.

Sprawa Alabamy, jak wiadomo z rezultatów posiedzenia sądu polubownego w d. 23 sierpnia, zatrzymała się na kwestji, czy do uchwalonych wynagrodzeń, które Anglja zapłacić powinna, mają być także dołączone procenta. Wyrok w téj mierze miał zapaść 30 sierpnia.

Serbski dziennik *Vidovdan* występuje dziś z myślą utworzenia wschodniéj federacji państw. Wzorem północnéj Ameryki mają powstać „Zjednoczone Stany Wschodu", w których równie mahometanie jak chrześcjanie, mają używać jednych praw politycznych i społecznych. *Independance Hellénique* także tę myśl podnosi i zapewne stanie się ona przedmiotem żywych rozpraw dziennikarskich na całym półwyspie Bałkańskim. Przypomina to słynną federację dunajską Koszuta, z wyjątkiem ziem między Litawą a średnim biegiem Dunaju, które nie wchodzą do składu projektowanych „Stanów Zjednoczonych Wschodu".

W Niemczech na porządku dziennym stoi jeszcze przesilenie ministerjalne w Bawarji. Oto co pisze *Tages-Presse*: „Nowe ministerstwo nie będzie się składać z klerykalistów, chociaż jest im na rękę. Zadawanie się z klerykalistami jest piętą Achillesową téj partji, która w Bawarji żąda utrzymania niepodległości swojego kraju. Ale to nie daje się naprawić. Ażeby ultramontanie nie odnieśli korzyści z nowego obrotu rzeczy, musi żywioł demokratyczny wszystko poruszyć, aby tak przełamać szeregi apostołów sprusaczenia, jak równie zjednać sobie sprzymierzeńców w obozie przyjaciół wolności i postępu. Inaczéj mogłoby się przytrafić, że Bawarja, unikając jednego niebezpieczeństwa, w drugie wpadnie". Powiedzieliśmy wczoraj, co o téj kwestji sądzimy.

Ostatnie telegramy.

Buda 4 września. (Otwarcie sejmu węgierskiego.) Mowa tronowa wskazuje jako zadanie sejmu dalsze prowadzenie rozpoczętego wielkiego dzieła reform wewnętrznych, odpowiadających wymaganiom naszych czasów. Do tego trzeba ciągłéj i wytrwałéj działalności, a także i tego, by izba niższa mogła, nie ścieśniając swobody obrad, regularnie i bez przeszkód pełnić swe obowiązki. Mowa tronowa zapowiada projekt dotyczący reformy izby wyższéj, ustawy wyborczéj, organizacji miast głównych i królewszczyzn, projekt dotyczący reformy ustawy karnéj, tudzież postępowania cywilnego i karnego, zmianę ustawy prasowéj bez ograniczenia wolności druku, reformę szkół średnich i wyższych, ustaw górniczych i handlowych, ustawy o lasach, uregulowanie sprawy pieniężnéj, rozszerzenie sieci kolei żelaznych, reformę podatków, w celu utrzymania równowagi w gospodarstwie państwowém, projekta do ustaw uzupełniających dzisiejszą ustawę wojskową, pomnożenie liczby posłów kroackich, zniesienie Pogranicza wojskowego, rewizję ugody kroackiéj przez obustronne deputacje regnikolarne. Po sprowincjonalizowaniu Pogranicza wojskowego, przyrzeka mowa tronowa projekta do ustaw względem zarządu i parlamentarnéj reprezentacji tego kraju. Powołując się na mowę tronową przy zamknięciu przeszłéj kadencji sejmowéj, w któréj to mowie z zadowoleniem wspomniano o przyjaznych stosunkach do państw zagranicznych, oświadcza mowa tronowa, że od tego czasu otrzymano nowe rękojmie dalszego istnienia i coraz większego wzmacniania się tych przyjacielskich stosunków; w końcu wypowiada nadzieję, że sejmowi uda się wśród błogosławieństw pokoju dokonać dzieła reformy.

Kursa. — Wiedeń 4 września, godz. 2. Srebro 107.50. — Akcje kredyt. 340.60.— Lombardy 213.40.— Losy 1860 r. 105.—. Losy 1864 r. 146.—.—Akcje franko-austr. 133.—.— Napoleony 8.74.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 242 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 162.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 166.—. — Akcje banku 874.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 174.50. — Renta w srebrze 71.40. — Obligi indemn. galicyjskie 79.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 218.—. — Akcje anglo-banku 324.—.— Akcje kolei rząd. 336.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 182.—.— Akcje kol. Rudolfa 179.—.—. Akcje kolei pardubickiéj 182.—. — Akcje kolei północ. 208.—. — Tramway 331.50. Akcje banku budowy 142.80. — Akcje kolei wschodniéj 132.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 180.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 113.—. — Ogólny austrjacki bank 254.—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Od Administracji.

Temi dniami wyszedł drugi zeszyt **Fizjologji codziennego życia** Levesa. Abonentom naszym, którzy na dzieło to z początkiem tego roku zaprenumerowali, rozesłaliśmy ten zeszyt II wczoraj i dzisiaj pod opaskami krzyżowemi. Trzeci i czwarty zeszyt wyjdą razem z końcem bieżącego roku.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 4 września.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 161	79 75	78 25
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —070	74 75	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —087	82 40	81 40
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —078	94 50	93 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —098	94 75	93 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —005	90 50	89 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —105	94 75	92 75
Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zła. bez kup. dyw.	245 50	242 50
„ „ Czern.-Jassy	164 50	161 50
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	99 —	96 —
Losy prem. węgierskie	109 50	106 50
Losy m. Stanisławowa	27 50	25 50
Srebro nowe austryackie	109 —	107 —
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	170 —	166 —
Ruble papier. rossyjskie	149 —	147 50
Talary pruskie	164 —	162 —
Dukat obrączkowy	5 28	5 18
20-frankówka	8 75	8 63
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEN, 3 września.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	66 60	66 50
„ „ w srebrze 5%	71 60	71 40
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	350 —	349 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	350 —	349 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 50	95 —
5% „ 1860 całe „ 500	105 25	105 —
„ „ 1860 ⅕ „ 100	126 75	126 25
Rząd. 1864 100	146 50	146 —
Como Renten za 20	26 —	25 —
5% Donau Regul. za 100	98 —	97 50
Węgier. poż. premiow. 100	108 25	107 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	78 75	78 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	189 50	189 —
Clary „ 40 „ mk.	39 —	38 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 50	98 50
Keglewicza na 10 „	18 50	18 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	31 —	30 —
Palfy na 40 „ mk	— —	31 —
Rudolfa „ 10 „ wa	15 75	15 25
Salm „ 40 „ mk	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ mk	30 25	29 75
Stanisławow. „ 20 „ wa	26 50	25 75
Tryestu „ 100 „ mk	118 50	117 50
Waldstein „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz 20 „ „	25 —	24 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	78 —	77 —
„ galicyjskie	79 50	79 —
„ siedmiogrodzkie	79 50	79 —
„ węgierskie	82 50	82 —
Ind. węg. z klauz. 1867	81 75	81 25
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	106 25	106 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	325 75	325 50
Anglo-hungaria „ 80 „	112 75	112 25
Boden Credit austr. 80 „	283 —	281 —
„ „ węg. 80 „	128 75	128 25
Centralbank austr. 80 wa.	51 —	49 —
Credit Anstalt „ 160 „	341 30	341 10
Depositenbank „ 80 „	115 50	115 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	— —	1045 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	135 —	134 50
„ węgierskie 80 „	117 —	116 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	92 50	91 50
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	258 —	257 —
Hypot. galicyjs. 120 „	— —	— —
Nationalbank „	884 —	882 —
Ogólnego austrjackiego „	254 50	254 —
Unionbank za 200 „	274 50	274 25
Vereinsbk austr. 80 „	176 50	175 50
Verkehrsbank 200 „	219 50	218 50
Wechslerbk wied. 80 „	332 50	332 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	184 —	183 —
Wien. Bnk Verein 80 „	366 —	365 —
Živnost. bánka p. Čechy a Morsvu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta 200 wa.	178 50	178 —
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	181 —	180 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	152 —	151 —
„ Westbahn 200 „	251 —	250 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	143 —	— —
Elisabeth 200 mk.	253 50	253 —
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	217 —	216 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2095 —	2090 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	228 —	227 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	242 50	242 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	197 50	197 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	163 50	162 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	144 50	144 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	218 50	218 —
„ lit. B. „ 200 „	186 75	186 25
Praga-Dux „ 150 „	110 25	109 75
Rudolfbahn „ 200 „	180 —	179 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	182 50	182 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	338 50	338 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	213 30	213 10
Süd-nord Verbind. 200 mk.	183 —	182 50
Theissbahn 200 wa.	263 50	263 —
Tramway wied. 200 „	332 50	331 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 50	— —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	133 56	132 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	143 25	143 —
„ Wied. 80	225 —	224 50
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	31 50	30 50
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	204 —	202 —
Masz. cegiel. wied. 200	89 —	86 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty 80	97 —	96 —
Schlöglmühle Pap. 80	120 —	119 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 25	104 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 —	88 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. 4%	— —	74 75
„ „ „ 5%	82 25	— —
„ Banku Hyp. 6%	90 —	89 75
„ Bank. Włoś. 6%	94 —	93 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	92 50	92 30
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	94 75	94 25
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 50	88 —
„ „ „ sr. „ „ 5%	95 75	95 50
Węg. tow. kred. 5½%	89 25	89 —
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta 100 wa.	94 50	— —
Alföld Fiume 5% sr.	94 —	93 50
Böhm. Nordbahn 5% „	— —	— —
„ Westbahn 5% „	93 50	93 —
Elisabeth 5% „	93 50	93 —
„ 1869—70 5% „	102 50	— —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	92 50	92 —
„ „ w. a. 5%	87 50	87 —
„ „ „ 5% sr.	103 —	102 75
Franz. Josef „ 5% „	100 75	100 50
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	104 —	103 —
„ II. em. „ 5% „	100 —	— —
„ 1871. III. „ 5% „	97 50	97 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	97 —	96 75
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 —	78 50
„ II. 1867 „ 5% „	91 —	90 50
„ III. 1868 „ 5% „	82 75	82 25
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	91 25	90 75
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	99 80	99 60
Rudolfbahn „ 5% „	96 25	96 —
Siebenbür. I. „ 5% „	92 30	92 10
Staatsbahn 500 fr. szt	130 —	129 —
Südbahn (Lombardy) „	113 —	112 50
„ złr. 200 5% sr.	95 —	— —
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 —	79 —
„ „ w. a. 5% sr.	100 25	100 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	89 50	89 —
„ Nrdost 300 5% „	89 50	89 25
„ Ostbhn 300 5% „	81 —	80 75
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	92 25	92 20
Hamburg „ 2½ „	80 40	80 40
Londyn „ 2 „	109 10	109 —
Paryż „ 5 „	42 40	42 40
Monety:		
Dukat ważny	5 27	5 25
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 71	8 70
Srebro	107 90	106 65
Talar pruski	163 25	162 75
LWOW 2 września.		
Akc. banku hip. gal. 100	230 —	228 —
„ „ krajow. 80	87 —	83 50
Listy zast. galic. 5%	82 25	81 75
„ „ „ 4%	75 50	75 —
„ banku hip. 6%	90 25	89 75
„ „ włościań 6%	94 —	93 30
Obligi ind. galicyj. 5%	79 50	78 75
Półimperjał ros.	9 —	8 86
Rubel srebrny obrączk.	1 75	1 65
„ papier.	1 49	1 47
WARSZAWA 2 wrz.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 42	7 40
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 45	87 22
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	100 50	100 20
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	101 —
„ „ warsz.-bydg.	75 50	74 50
„ „ warsz.-teresp	120 50	120 —
Listy zast. serji 1. 4%	95 85	95 45
„ „ „ 2. 4%	94 65	94 35
kupon ubiegły	— 97	— —
„ „ nowe 5%	94 65	94 35
kupon ubiegły	— 97	— —
„ likwidacyjne 4%	— —	— —
kupon ubiegły	1 01	— —
BERLIN 2 września.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	46⅝

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4.05	

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

L. 1221.

Obwieszczenie.

3515(1-3)

Celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Sanoka prawa propinacyi wódki i piwa w mieście Sanoku na czas od 1 listopada 1872 do końca grudnia 1875 i wsi Posadzie Olchowskiéj na czas od 1go stycznia 1873 do końca grudnia 1875 r. odbędzie się w magistracie na dniu 18go września 1872 r. **licytacya publiczna**, do któréj chęć licytowania mających z tém nadmienieniem się zaprasza, że wolno będzie licytować na każdy przedmiot dzierżawy osobno lub też na wszystkie łącznie.

Cenę wywołania na cały przedmiot dzierżawy łącznie, stanowi ostatni roczny czynsz 7480 zł. a. w., od któréj to kwoty 10% wadyum w okrągłéj sumie 750 zł. się naznacza.

Warunki licytacyjne mogą być w Magistracie przejrzane.

Zwraca się nakoniec uwagę na tę okoliczność, że w ciągu czasu dzierżawnego budowa kolei żelaznéj Zagórz, Grybów przez obie te miejscowości przeprowadzoną być ma.

Z magistratu kr. wol. miasta
Sanok, d. 10 sierpnia 1872.

Ładyżyński.

Ze Żmigrodu

donoszą nam z d. 27 sierpnia, iż spalił się duży budynek używany na fabrykę patyczków. — Ubolewać należy, że też instytucye nasze do tego czasu tak mało czynne, aby zezwoliły, by w środku budynków dworskich zaraz przy miasteczku pozwolona była taka fabryka, która może grozić zniszczeniem całego miasteczka. W skutek tego wypadku upoważnieni jesteśmy, aby złożyć publicznie najszczersze podziękowanie od dworu dla naczelnika sądowego Wgo Pana **Zaremby**, dla **Burmistrza** a zarazem Doktora tutejszego pana **Kluczyckiego**, oraz dla Szanownych księży: kanonika **Otto** proboszcza, wikarego **Kendry**, jako też wszystkich pp **urzędników tuteiszych sądowych i żandarmeryi tutejszéj** za gorliwość w niesieniu obrony, iż całe zabudowania dworskie nie spłonęły. — Zacny burmistrz nie tylko niósł pomoc najserdeczniejszą i najczynniejszą wraz z wyż wymienionymi Panami i Żandarmeryą, ale musiał stoczać niemal bitwę z mieszczanami, by dali sikawkę — a Żandarmerya, by szedł kto w pomoc, z obawy, aby miasteczko nie było zagrożone.

Dzięki Wam więc Zacni Panowie za okazaną tak serdeczną życzliwość i współczucie. Da Bóg sposobność odwdzięczenia się w czém i okazania naszéj szczeréj wdzięczności, a tym czasem staropolskiém „Bóg zapłać“ ślemy podziękowania publicznie, aby imiona waszych zacnych serc podać publicznéj wiadomości. (3538)

Ces. król. uprzywilejowana Kolej Dniestrzańska.

ROZPISANIE KONKURSU

na obsadzenie pewnej liczby prawem z dnia 19 kwietnia 1872 r. w Nrze 60 „Dziennika praw“ dla wysłużonych podoficerów, wymówionych posad.

Oznaczenie kto przyjmuje	Oznaczenie posady do obsadzenia	Wynagrodzenie przywiązane do posady: Pensja zł.	Pensja ct.	Na mieszkanie zł.	Na mieszkanie ct.	Datki	Codzienne wynagrodzenie zł.	Codzienne wynagrodzenie ct.	Wymagane wiadomości i inne do otrzymania posady	Czy dla otrzymania posady wymaganem jest: Praktyczna próba i jak długo	Egzamin i z jakich przedmiotów	Gdzie podania adresowane być mają	Termin współubiegania się o posady	Uwagi
Ces. król. uprzyw. kolei Dniestrzańska.	4 urzędników do kancelaryi	600	—	160	—				Znajomość języków polskiego i niemieckiego. Czytelne pismo.	Próba trzymiesięcz. za codziennem wynagrodzeniem	Egzamin z instrukcyj służbowych	Dyrekcya c. k. uprzyw. kolei Dniestrzań. Wiedeń, I. Nibelungengasse N. 1.	4 tygodnie od dnia ogłoszenia w urzędow. dzienniku wiedeńskim	Miejsce służby przy dyrekcyi ruchu w Samborze
	1 służący dla biura	270	—	84	—	Ubranie służbowe			dto	—	—	dto	dto	dto
	5 konduktorów	350	—	84	—	Ubranie służbowe i milowe wynagrodzenie			dto	Trzymiesięczna próba za codzienne wynagrodzenie	Egzamin z instrukcyj służbowych	dto	dto	—
	2 służących do sal i dozorców stacyj	270	—	84	—	Ubranie służbowe			dto	dto	dto	dto	dto	—
	87 strażników kolei	210 do 300	—			Mieszkanie i ubranie służbowe			dto	dto	dto	dto	dto	—
	13 palaczów lokomotyw	—	—			Wynagrodzenie od mili	Codzi	en	—	—	dto	dto	dto	—
	8 bremzerczyków	—	—			dto			—	—	dto	dto	dto	—

Podania o jedną z wyżéj wymienionych posad, powinne być przez uwolnionych już od służby wojskowéj podoficerów — wprost — a od zostających jeszcze w służbie, za pośrednictwem właściwych wojskowych władz do Dyrekcyi podane. — Starający się o posadę, a nie zostający już w wojskowéj służbie, powinien oprócz świadectwa uzasadniającego jego żądanie, jeszcze świadectwo dobrego prowadzenia od naczelnika gminy swojéj obecnéj siedziby, świadectwo od urzędowego doktora, że siły jego wymaganiom służby odpowiadają, wreszcie w razie danym dowód, iż pewne szczególne kwalifikacje dla zajęcia żądanéj posady posiada — dołączyć.

Wiedeń, 20 sierpnia 1872.

Dyrekcya c. k. uprzyw. kolei Dniestrzańskiéj.

(Przedruk nie będzie zapłacony.)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.